Ner 266. Kraków, Sobota 20 Listopada 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę i ogłoszenia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 19 listopada.

Komisye delegacyjne pracują gorliwie. Komisya budżetowa Delegacyi austryackiej przyjęła już kredyt okupacyjny i obradowała nad budżetem marynarki wojennej, podczas gdy w komisyi wojskowej Delegacyi węgierskiej złożył minister wojny dokładne *exposé* o karabinach rewolwerowych, oświadczając w końcu, iż część tych karabinów każe sporządzić w urządzić się mającej fabryce broni w Węgrzech, o ile takowa odpowie odnośnym wymogom. Oświadczenie to zamieszczono w sprawozdaniu komisyi, poczem przyjęto pozycyę budżetową o karabinach rewolwerowych. Wczoraj także komisya budżetowa Delegacyi austryackiej wzięła pod obrady budżet ministerstwa spraw zagranicznych, przyczem nawiązała się dyskusya nad polityką zagraniczną. Członkowie komisyi budżetowej zarówno do większości, jak do mniejszości należący, odbyli już przedwczoraj poufne konferencye, aby określić szczegółowo swoje stanowisko w dyskusyi nad sprawami zagranicznemi. Do dzienników wiedeńskich donoszą z Pesztu, iż rokowania między lewicą a prawicą celem osiągnięcia wspólnego postępowania co do polityki zagranicznej, doprowadziły do pomyślnego rezultatu, a wskutek tego cała Delegacya austryacka zgodzi się na pokojową politykę Kalnokiego. Rokowania między obu stronnictwami prowadzili pp. Chlumecky i Falkenhayn. Z grona Czechów nie miał nikt przemawiać o wielkich kwestyach polityki zagranicznej. W rubryce „z Delegacyj“ podajemy przebieg wczorajszego posiedzenia komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej według telegramu *Wiener Allg. Ztg*, a sprawozdanie to uzupełniają nasze telegramy.

Z Watykanu rozesłano — jak donosi *Univers* — notę do nuncyuszów, którą mają odczytać rządom, przy których są akredytowani. Nota ta maluje nieznośne położenie, w jakiem się Ojciec św., nie tylko jako zwierzchnik państwa kościelnego, ale też jako Głowa Kościoła katolickiego wobec świeżych wybryków antiklerykalnych znajduje. Położenie to staje się tem nieznośniejszem dla Ojca św., że rząd włoski, zachowując się wobec nich zupełnie biernie, zdaje się anarchistów do miotanych obelg na Papieża i Kościół poniekąd upoważniać.

Nowy poseł francuski u dworu petersburskiego, Laboulaye, przybył dnia 16go b. m. do Berlina w chwili, kiedy ks. Bismark już był wyjechał, przez co upadają same przez się pogłoski, jakoby powierzoną mu była jaka misya, którą miał spełnić w stolicy Niemiec. Informacyj zaś potrzebnych co do sposobu, w jaki w Berlinie oceniają położenie obecne, zasięgnąć może dostatecznie od pana Herbette, porozumienie się więc z nim w tej mierze było też niezawodnie jedynym celem dwudniowego pobytu jego w Berlinie.

We Francyi nietylko p. Rouvier, ale i jenerał Warnet odmówił przyjęcia posady jeneralnego zarządcy w Tonkinie. Jako dalszego kandydata wymieniają p. Lanessan.

U Williama Whita, obecnego posła angielskiego w Konstantynopolu, było niedawno przyjęcie, na które stawiła się wielka liczba osób. W czasie przyjęcia tego zjawił się też wielki wezyr Kiamil basza i odbył z Whitem długą konferencyę. Domyślano się, że przedmiotem narady była kwestya egipska i że powód do spiesznego porozumienia się miał dać świeżo nadesłany przez Muchtara baszę memoryał. Ze strony angielskiej donoszą jednak, że Muchtar basza nie nadesłał żadnego „świeżego“ memoryału. Ostatni, jaki wygotował, znajduje się już od dwóch miesięcy w Konstantynopolu. Potrzeba nagłej narady z posłem angielskim p. Whitem mogła więc zajść także z innego jakiego powodu.

Powołanie Drummonda Wolfa do Londynu poczytują powszechnie za znak, że obecny gabinet chce się energiczniej niż dotąd zająć reorganizacyą Egiptu.

Powstanie pokolenia Ghilzai przeciw emirowi Afganistanu zostało już zupełnie stłumionem.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

„*Suffrage universel* marszałkowskie, wynalazek firmy Koźmian et Milieski, doczekał się epilogu“ itd. itd.

Insynuacya ta odnosi się do telegramu, przesłanego przez szanownego Prezesa Rady powiatowej krakowskiej, Alfreda Milieskiego, do prezesa ministrów hr. Taaffe w sprawie rezygnacyi marszałka Zyblikiewicza.

O telegramie do Prezesa ministrów, podpisanym przez Prezydentów Lwowa i Krakowa oraz Prezesów Rad powiatowych — *Czas* wypowiedział swoje zdanie we wstępnym artykule Nr 261, które musiało być tem samem zdaniem p. Koźmiana, współredaktora *Czasu* — i jest też niem.

P. Koźmian, równie jak *Czas*, miał i ma głębokie, niewzruszone przekonanie, które zawsze głosił, iż wedle słów uchwały Rady miejskiej lwowskiej: „Dalsza działalność Mikołaja Zyblikiewicza na stanowisku Marszałka krajowego byłaby dla dobra kraju wielce pożądaną“ — ale ani p. Koźmian, ani redakcya *Czasu* nie brali bezpośredniego lub pośredniego udziału, nie wywierali bezpośredniego lub pośredniego wpływu na działanie, oraz telegram do Prezesa ministrów, który tego działania był następstwem i wyrazem.

Co się zaś tyczy wyłącznie p. Koźmiana, ten w chwili, gdy myśl owego aktu powstała i wykonaną została, znajdował się we Lwowie, dokąd się udał dla odwiedzenia chorego Marszałka Zyblikiewicza.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Poznań 17 listopada.

△ Pisma niemieckie, poznańskie i berlińskie donosiły swego czasu wiele o kolonistach z Szlezwiku i Szwabii, którzy czekają tylko na skinienie rządu, aby tłumnie wyruszyć na obiecane niwy wielkopolskie. Widać, że te różowe nadzieje zawiodły, gdyż obecnie słyszymy już o zamiarze uszczęśliwienia nabytemi na kolonizacyę gruntami chłopów niemieckich... z Prus zachodnich. Jak *Vossische Ztg* doniosła, odbyło się w tych dniach w Złotowie, w Prusach zachodnich zebranie osób, mających chęć osiedlenia się na ziemi, którą rząd nabył w Wielkopolsce na cele kolonizacyjne. Charakterystycznem jest, że zebraniu przewodniczył jeden z członków komisyi kolonizacyjnej, który oświadczył, że parcele kolonizacyjne nabywać można albo za gotówkę, jako stałe kupno, albo też tytułem dzierżawy wieczystej; że dalej nabywcy mogą sobie albo sami budować domy i budynki gospodarcze, albo też zażądać od państwa uregulowania tej sprawy. Kto chce nabyć jakąś parcelę, winien się wykazać odpowiednią kwotą gotówki.

Podział powiatów, który zamierzono przeprowadzić na wielką skalę tak w Księstwie, jak Prusach zachodnich, natrafia na wielkie trudności, nie tak u nas, gdzie rząd nie potrzebuje się obawiać najmniejszej opozycyi ze strony ludności niemieckiej, przyzwyczajonej oddawna do ślepego posłuszeństwa względem władzy, jak raczej w Prusach zachodnich, których mieszkańcy niemieccy odznaczają się większą samodzielnością wobec rządu. Mianowicie wiadomość o zamiarze podzielenia powiatu starogardzkiego na dwa powiaty: starogardzki i tczewski, rzuciła wielki popłoch pomiędzy niemieckich mieszkańców powiatu, a wyrazem niezadowolenia ich jest petycya, wystosowana do królewskiej rejencyi, w której wyrażona jest usilna prośba, aby królewski rząd raczył zaniechać na starogardzkim powiecie zamierzonego eksperymentu. Na poparcie swej prośby oświadczyli petenci w swem podaniu, że jedynym zyskiem podziału powiatu starogardzkiego na dwie części będzie podwyższenie podatku powiatowego o 20%, strata reputacyi donośnego i żyznego powiatu, obniżenie kredytu, utrudnienie zbytu i znaczne straty dla większych właścicieli.

Nietylko my Polacy skarżymy się w Księstwie na niesprawiedliwość rządu. Berlińska *Freisinnige Ztg*, organ p. Eugeniusza Richtera, wynalazła nową ofiarę bezwzględności rządu w W. Księstwie Poznańskiem, i to w postaci — biednego „liberalnego“ obywatelstwa niemieckiego. Oryginalny jest ten wywód berlińskiego organu postępowego — niechże mi dlatego wolno będzie przytoczyć kilka z niego wyjątków. Dlaczego dziś niemczyzna nie robi takich postępów w Księstwie, jak dawniej? pyta *Freisinnige Ztg* — dlaczego polskość tak się wzmaga i krzepi? Oto nie dlaczego innego, tylko dlatego, że państwo zaniedbuje zupełnie liberalne obywatelstwo, nie troszczy się o nie, opiekując się wyłącznie oficerami i biurokracyą. Dawniej urzędnicy i oficerowie mieli z obywatelstwem ścisłe stosunki, dziś odłączyli się zupełnie od niego, żyją osobno, a obywatele niemieccy bez poparcia i bez stosunków ustępują żywiołowi polskiemu w handlu i przemyśle. Pragnąc synów swoich dostroić do wyżyny warstw wyższych, kształci ich obywatelstwo na agronomów, oficerów i urzędników, a tymczasem miejsce starych firm niemieckich zajmują Polacy, lub wciskają się w nie żydzi. Ubolewa dalej *Freisinnige Ztg*, że oficerowie i wyżsi urzędnicy nie chodzą do niemieckiego teatru, który mimo wysokiej subwencyi i wszelkich ułatwień ze strony władz miejskich nie może się wznieść ponad mierność, podczas kiedy Polacy bardzo energicznie teatr swój wspierają. Nie możemy nazwać zbyt godziwą metody, jakiej się trzyma berliński organ postępowy, który, żebrząc o fawory rządowe, nie waha się podszczuwać tego rządu na nas Polaków; ale dziwić się temu nie można, znając ogromny przedział, jaki zachodzi pomiędzy głosno wypowiadanemi hasłami liberalnego postępu niemieckiego a ich praktycznem zastosowywaniem w życiu!

W sprawie banku zamieszcza dzisiejszy *Dziennik Poznański* długi artykuł, którego autor, nieznany obywatel z prowincyi, wyrażając radość swoją z przyjścia do skutku tej instytucyi, z wielkiem nieukontentowaniem odzywa się o zamiarze skierowania głównej czynności Banku ku skupowaniu i parcelowaniu większych majątków, celem przeprowadzenia na nich polskiej kolonizacyi. Autor artykułu dowodzi, że polskiemu bankowi zabraknie kolonistów, że kolonizacya taka zbyt jest kosztowna, by słabe siły banku na nią wystarczyć mogły. „Zresztą — czytamy w tym artykule dalej — cios przez ustawę kolonizacyjną wymierzony, skierowany jest w pierwszej linii i bezpośrednio przeciw inteligencyi i tu go odeprzeć snadniej można i należy.“ Winien więc Bank przedewszystkiem uchylać przymusowe i nieprzymusowe sprzedaże, czy to oczyszczając zaszargane hipoteki, czy nabywając majątki na własność. Słusznie odpowiada na te wywody redakcya *Dziennika Poznańskiego*, że jeżeli znajdują polskich kolonistów żydzi, zajmujący się parcelacyą w celach spekulacyjnych, to znajdzie ich także Bank ratunkowy. Co więcej, wspomina *Dziennik Poznański* o jednym z naszych rodaków, który również zajmuje się od lat kilkunastu sprawą parcelacyi, znajduje zawsze chętnych do rozebrania parcell i dorobił się na tym interesie znacznego majątku. Zresztą w statutach nowego Banku nie jest bynajmniej wykluczone ratowanie od upadku większej własności, mianowicie takich majątków, które uratować będzie można i ratować się opłaci.

W Towarzystwie Przyjaciół Nauk miał na dwóch ostatnich posiedzeniach Wydziału historyczno-literackiego obszerny wykład wiceprezes Towarzystwa, p. sędzia Kazimierz Jarochowski na temat: „Misya Chomętowskiego do Petersburga w roku 1720.“ Smutny nad wyraz przebieg tego poselstwa, które odniosło taki sam skutek, jak misya Fr. Ponińskiego, opisana w ostatnim tomie „Szkiców historycznych“ tego samego autora, przedstawił szanowny prelegent wyczerpująco i barwnie, poprzedziwszy właściwą rzecz treściwym poglądem na współczesne wypadki w Polsce i całej Europie.

Sprawy sejmowe.

Z Wydziału krajowego otrzymaliśmy dzisiaj pierwsze druki, przygotowane na zbliżającą się sesyę sejmową. Doszło nas przedewszystkiem obszerne sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1 lipca 1885 r. do końca czerwca 1886 r. z allegatami 1—43 i z indeksem. Co do departamentu IV (drogowego), przedłożonem jest sprawozdanie za czas od stycznia do końca grudnia 1885 r.. Nadto otrzymaliśmy cały szereg sprawozdań Wydziału krajowego, przeważnie o petycyach w sprawie zmian terytoryalnych w naszym kraju. Dziś przeto ograniczymy się do zanotowania wniosków, jakie przedkłada Wydział krajowy Sejmowi w sprawie projektowanych terytoryalnych zmian. A mianowicie wnosi Wydział krajowy:

1. Oświadczyć rządowi opinię, że miejscowości Bołożynów, Przewołoczną z Kobylem czyli Bajmakami i Sokołówkę należy wyłączyć z okręgu sądu powiatowego w Olesku i starostwa w Złoczowie, a przydzielić do okręgu sądu i starostwa w Brodach. Równocześnie ponowić uchwałę z r. 1875 co do rychłego ile możności utworzenia nowego sądu powiatowego w Podkamieniu.

2. Oświadczyć rządowi opinię, iż Sejm uważa za korzystne dla dobra mieszkańców gminy Kijowiec, aby pomienioną miejscowość wyłączono z okręgu sądu powiatowego w Mikołajowie, a przydzielono do okręgu sądu powiatowego w Żydaczowie.

3. Oświadczyć rządowi opinię, aby gmina i obszar dworski Pokropiwna z okręgu sądu powiatowego w Kozowej, sądu obwodowego i starostwa w Brzeżanach wyłączone, a do okręgu sądu pow. delegowanego, sądu obwodowego i starostwa w Tarnopolu przyłączone zostały.

4. Oświadczyć rządowi opinię, iż pożytecznem byłoby dla dobra mieszkańców miejscowości Polanka Wielka i Włosiennica, aby wyłączone zostały z okręgu sądu powiatowego w Oświęcimie i starostwa w Białej, a przydzielone do okręgu sądu pow. delegowanego i starostwa w Wadowicach.

5. Miasto Lubaczów i kilkanaście gmin okolicznych żądało przeniesienia siedziby starostwa i władz autonomicznych z Cieszanowa do Lubaczowa. Po wszechstronnem zbadaniu sprawy wnosi Wydział kraj. przejście do porządku dziennego.

6. Gmina miasta Zaleszczyki wniosła prośbę o wyznaczenie siedziby przyszłego Sądu obwodowego czortkowskiego zamiast w Czortkowie w mieście Zaleszczykach. Wydział krajowy wnosi przejście do porządku dziennego.

7. Gmina Chyrów i okoliczne prosiły o przeniesienie Sądu powiatowego ze Starej Soli do Chyrowa. Wydział krajowy wnosi o przejście do porządku dziennego.

8. Oświadczyć rządowi opinię, iż dla ułatwienia mieszkańcom pow. Chrzanowskiego wymiaru sprawiedliwości, pożądanem jest utworzenie w obrębie tego starostwa trzeciego sądu powiatowego z siedzibą w miejscowości Jaworznie, do okręgu którego weszłyby następujące gminy i obszary dworskie, wyłączone z okręgu Sądu powiatowego Chrzanowskiego, mianowicie: Jaworzno z attynencyami, Kolonia, Niedzieliska, Byczyna, Dąb, Jeleń, Dąbrowa, Szczakowa, Długoszyn i Ciężkowice.

9. Zmienić uchwały sejmowe, powzięte w latach 1875 i 1878 w sprawie zaprowadzenia nowego sądu pow. w Podwołoczyskach, o tyle, iż przy zatrzymaniu dotychczasowego okręgu sądu powiat. z siedzibą w Nowem Siole, uznać potrzebę utworzenia trzeciego sądu pow. w starostwie Skałackiem z siedzibą w Podwołoczyskach, do którego okręgu weszłyby miejscowości: Podwołoczyska, Staromiejszczyzna, Zadniszówka, Mysłowa, Dorofiówka, Supranówka, Mołczanówka, Kamionka, Rosochowaciec, Kaczanówka, Orzechowce, Czernyszówka, Chmieliska, Bogdanówka, Korszyłowce, Skoryki, Pieńkowce i Prosowce.

10. Oświadczyć rządowi opinię, iż ze wszech miar pożądanem jest jaknajrychlejsze utworzenie trzeciego sądu pow. w okręgu starostwa Kossowskiego z siedzibą we wsi Żabie, do którego przyłączone być mają miejscowości: Żabie, Krzyworównia, Jasienów Górny, Hołowy, Krasnoila, Stebne, Dołhopole, Polanki, Perechrestne, Tereskula, Jabłonica, Hryniawa i Uścierki.

11. Przejście do porządku dziennego nad petycyą gminy m. Baranowa i okolicznych, o zaprowadzenie nowego sądu powiat. z siedzibą w Baranowie.

12. Przejście do porządku dziennego nad petycyą miasta Zołyni i innych, o utworzenie nowego okręgu sądu pow. z siedzibą w Zołyni.

13. Przejście do porządku dziennego nad petycyą gminy m. Zatora i okolicznych gmin w sprawie ustanowienia nowego sądu pow. w Zatorze.

W końcu wniesie Wydział krajowy do Sejmu projekty do ustaw mających na celu:

1. Przeniesienie gmin Bratkowce, Stankowa, Burczyce Stare i Burczyce Nowe z okręgu reprezentacyj powiatowych w Tłumaczu, Żydaczowie i Rudkach do okręgu reprezentacyj pow. w Stanisławowie, Kałuszu i Samborze.

2. Wyłączenie osady Wulki turebskiej ze związku gminy Turbia w pow. Tarnobrzeskim i ustanowienie z tej osady samoistnej gminy.

3. Wyłączenie przysiołka Chatki w pow. lwow-

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIOŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(56)

(Ciąg dalszy).

Tyle o naszem dziennikarstwie. Rzecz prosta, że jako codzienne i najbardziej wpływowe, najwięcej mi też ono zajęło miejsca i czasu.

Z kolei muszę teraz przystąpić do innych wydawnictw peryodycznych, sądzę jednak, że nie będziesz odemnie wymagała dokładnego i szczegółowego przeglądu, któryby rozszerzył i tak już zbyt wielkie rozmiary niniejszego listu... Postaram się więc być zwięźlejszą, mówiąc zawsze więcej o ludziach, aniżeli o pismach, te bowiem z natury rzeczy, bardziej aniżeli dzienniki, są u was znane i czytane.

Najstarszym z naszych pism illustrowanych jest *Tygodnik*. Od samego początku swego istnienia pozostaje on pod kierunkiem Ludwika Jenikego, którego jubileusz redaktorski obchodzono już przed paru laty. Starego to autoramentu literat, tłómacz Goethego, więcej w dosłowności, aniżeli w kolorycie wierny, języka polskiego wielki znawca, drobiazgowy, systematyczny, suchy, ale zasłużony i baczny redaktor, który potrafił *Tygodnikowi* bardzo poważne wyrobić stanowisko i uczynić go na wskróś krajową illustracyą, zbiornikiem pamiątek naszej przeszłości, rodzajem zabytkowego muzeum. Pod tym względem zasług ma wiele i istotnych, a chcąc je ocenić, trzeba do nich inną niż dzisiejsza przykładać miarę; trzeba nie zapominać, że ten *Tygodnik* musiał u nas bardzo wiele rzeczy zastępować i najrozmaitsze działy uprawiać. Dawniej własność Ungra, należy obecnie do znanej firmy Gebethnera i Wolffa. W ostatnich czasach ożywił się bardzo, wzmocnił swe siły redakcyjne, zmienił kierunek artystyczny, a połączywszy się z *Tygodnikiem Powszechnym* wzrósł do imponującej cyfry 7,000 abonentów. Jako pismo obrazkowe stanął też obecnie na wysokości zagranicznych tego rodzaju wydawnictw. Illustracyj daje dużo i dobrych, a przeważnie oryginalnych; ruchliwym jest wielce, a jak dawniej, tak i teraz kierunek ma rozsądny i umiarkowany, zachowawczy, a choć redaktor jego jest protestantem, a nawet prezesem zboru ewangelickiego, niemniej jednak odznaczał się zawsze wielkiem poszanowaniem religii katolickiej i bacznem unikaniem wszelkich w tym kierunku jaskrawości.

Korzystam z tego, że Edward Lubowski jest recenzentem teatralnym *Tygodnika*, aby choć w kilku słowach dać Ci charakterystykę tej postaci, bardzo znanej i popularnej na naszym bruku, a w gruncie rzeczy niezmiernie sympatycznej. Komedyopisarz, Lubowski, uprawia wszystkie niemal możliwe działy dziennikarstwa i publicystyki, pisuje powieści i nowelle, studya historyczne, krytyki i kompendya filozoficzne, obserwuje przywary ludzkie, wydaje nawet „kodeks przepisów światowych“, a przez lat parę bierze czynny udział w pewnym bardzo poważnem i ścisłem dziele statystycznem. Dawniej współpracownik *Biblioteki Warszawskiej*, później fejletonista *Kłosów*, recenzent *Tygodnika*, należał za Lewestama do redakcyi *Wieku*, potem czas jakiś do redakcyi *Słowa*, pisywał w *Bluszczu* — słowem z wyjątkiem *Prawdy* i *Przegl. Tygod.* no i... *Przeglądu Katolickiego*, niema prawie pisma w Warszawie, w któremby nie ukazywały się prace i artykuły Lubowskiego, ze wszystkich prawie dziedzin — z wyjątkiem chyba... teologii. Tej jednej jeszcze nie uprawiał. Sądzę jednak, że przyjdzie czas i na nią. Płodny bardzo — książek, studyów, artykułów, szkiców ma więcej za sobą, aniżeli włosów na głowie. Jako komedyopisarz, odznacza się głównie doskonałą charakterystyką figur i wybornym zmysłem obserwacyjnym; w budowie sztuk jest słabszy, zaprawia je jednak zawsze szerszą społeczną tendencyą, zacną i czystą. Ten zawodu swego do kramarstwa nigdy nie poniżył i nie poniży... w paszkwilach rozgłosu nie poszuka, krętą drogą za powodzeniem nie pogoni. On to powodzenie lubi bardzo i do tego stopnia, że radby mieć pewną na nie wyłączność; on je niechętnie u drugich widzi, nie dlatego, aby był zazdrosnym, ale że z natury niezmiernie podejrzliwy, posądza zaraz, że sukces tej lub komedyi p. X. albo p. Y. jest z góry urządzonym przeciw niemu zamachem; wszystko to jednak wypływa raczej z temperamentu, a nie — broń Boże — ze złej i złośliwej z gruntu natury. Zresztą słabości te i słabostki mają platoniczne tylko objawy. Szkodzą one zdrowiu i humorowi jego tylko — nigdy drugich; owszem stają się raczej źródłem wesołości tych drugich. Ztąd też wypływa ta ogólna sympatya, jakiej w kołach koleżeńskich i po za niemi tutaj zażywa; ztąd ta jego popularność, której dział spory przechodzi i na komedye Lubowskiego, cieszące się na naszej scenie specyalnem powodzeniem i istotnie powodzenia tego warte. On w tę sympatyę może nie wierzy i przekonany o swym „pechu,“ sądzi, iż w całem mieście ma samych tylko spiskujących skrycie przeciw niemu wrogów, ale takie już jego szczęście, że właśnie dzieje się wprost przeciwnie, na przekór jego własnemu mniemaniu i przekonaniu.

Na pozór trudny w pożyciu, jest w niem jednak najłatwiejszy; charakter to zacny, czysty, pisarz zdolny i wytrawny, a chociaż subjektywista typowy, subjektywizm ten zostawia zawsze *intra muros*, w piśmie zaś i druku zapomina o swych sympatyach, antypatyach i podejrzeniach — jest bezstronnym, sprawiedliwym i poważnym i względem tych nawet, ktorych mniema swymi nieprzyjaciołmi, bardzo pobłażliwym.

Kłosy podpisuje jako redaktor, właściciel ich i wydawca p. Salomon Lewenthal. Był czas, że opłacały się one świetnie i korzystne stanowiły przedsiębiorstwo. Dziś spadły bardzo, choć redakcya ich złożona z ludzi wytrawnych, poważnych i zasłużonych, na których czele stoi Adam Pług (Antoni Pietkiewicz).

Organiczną wadą *Kłosów* jest ta, możliwa jedynie na warszawskim gruncie anomalia, że pismo, które usiłowało zawsze nabrać charakteru zachowawczego, a nawet katolickiego, jest własnością dygnitarza, czy prezesa gminy izraelickiej. Tenże sam zaś p. Lewenthal wydaje i podpisuje, również jako redaktor, postępowy *Świt*, będący pod względem kierunku i tendencyi przeciwieństwem *Kłosów*. Zagorzały izraelita jest więc w jednem piśmie katolikiem, w drugiem bezwyznaniowym, a wskutek tego, jak to mu słusznie w pismach naszych wytykano, w obu nie może być niczem innem, tylko spekulantem... P. Lewenthal zaś na tej roli pospolitego spekulanta poprzestać nie chce, lecz ma podobno pretensye do obywatelskiego stanowiska i pozuje na człowieka, który coś znaczy i ma jakieś zasady. To zaś wytwarza ten trudny niezmiernie stan rzeczy, w którym redakcya pragnie wysunąć *Kłosy* z poza sfery wszelkiej spekulacyi, piętno zaś tej spekulacyi ciąży na nich w samej osobie wydawcy.

Nad tym stanem rzeczy można ubolewać, ale nie godzi się zań potępiać tych, którzy w skład redakcyi *Kłosów* wchodzą i ile się tylko da, do zasad swoich nagiąć je pragną. Oni tego stanu nie wytworzyli, lecz tylko z konieczności zaakceptowali, przyznać zaś im trzeba, że się wytrwale, choć często bezskutecznie, od następstw jego bronią i *Kłosy* na zachowawczym poziomie utrzymać usiłują.

Główna zaś w tem zasługa Antoniego Pietkiewicza. Dopóki Pług stać będzie na czele *Kłosów*, dopóty będą one i zachowawcze i ku katolicyzmowi skłaniające się. Bez niego stracą grunt pod nogami i p. Lewenthal przemieni je choćby w illustrowany *Przegląd tygodn.*, jeśli to tylko będzie popłatnem. Ztąd też zasługę i pracę Pługa w dwójnasób trzeba oceniać. Wobec położenia, jakie w *Kłosach* zastał, działalność jego redaktorska równa się bohaterskiej obronie zagrożonego ze wszystkich stron fortu. On tego fortu broni do upadłego, aby go dla zachowawców utrzymać, siły wytęża, szturmy wszelkie odpycha, a choć podwójną tą walką strudzony i zmęczony — nie ustępuje jednak i na stanowisku trwa. Rzadkiej to zacności i poświęcenia człowiek, literat z innej, idealniejszej epoki, pełen dawnej wiary, dawnego zapału, skromny, cichy, pracowity niezmiernie, bezinteresowny aż do przesady, a katolik wierzący i gorący, jeden z tych, których się już nietylko szanuje, ale czci. Cały oddany *Kłosom*, w których boryka się ustawicznie — poświęcił dla nich, a raczej dla zasad, którychby w nich bronić pragnął, bardzo wiele, nic prócz przykrości w zamian nie zyskując. Dawną swą powieściopisarską i poetyczną niwę zaniedbał zupełnie, siły swe targa w *Kłosach* na nekrologi i artykuły przygodne; całe życie idealista i łatwowierny, był i jest ciągle wyzyskiwanym i pustelniczy prowadzi żywot.

Obok Pługa głównym, stałym współpracownikiem *Kłosów* jest Kazimierz Kaszewski, b. profesor Szkoły głównej, krytyk i literat bardzo poważny, filolog wytrawny, klassyków i literatury starożytnej wielki lubownik i znawca. Tego ocena, że musiałaby być specyalniejszą — wymyka się zpod mojego pióra.

O *Świcie* powiem ci krótko. Jestto pismo p. Lewenthala, poświęcone modom, które między arkuszem krojów, a wizerunkiem najnowszego fasonu „kapotki“ uprawia emancypacyę kobiet i pozytywizm. Przez lat parę „budziła w nim kobiety“ (wyrażenie z prospektu) głośna poetka pani Konopnicka. Budzenie to jednak niewielki miało sukces... *Świt* miał raz tylko szerszy trochę rozgłos, w roku zeszłym, kiedy zaczął ogłaszać listy ś. p. Maryi Raczyńskiej.... Narobiło to trochę hałasu, a skoro się urwało, *Świt* poszedł znowu w zapomnienie i dziś ledwie dyszy. Redakcyę jego prowadzi obecnie pani Marrené, powieściopisarka, która wielę w swojem życiu spłodziła tomów, ale bardzo mało rzeczy talentu a nawet wybitniejszych zdolności. Typowa to reprezentantka licznej u nas rzeszy powieściopisarek postępowych, wyrastających co roku, jak grzyby na deszczu. Pretensyi dużo, pozy jeszcze więcej, wielkie o sobie mniemanie, zdolność słaba, umysł chaotyczny — mierność skończona.

Bluszcz, drugi nasz tygodnik mód, jest o wiele od *Świtu* dawniejszym, lepiej redagowanym i niepozbawionym pewnej literackiej wartości, głównie dla dość starannego wyboru oryginalnych i tłumaczonych powieści. Redaguje go pani Ilnicka, także poetka, „rozanielona“ wielce, ale przynajmniej cicha, spokojna i nienarzucająca się z swemi reformatorskiemi zapędami.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

skim ze związku gminy Jastrzębków a wcielenie go do gminy Sroki ad Szczerzec.

4. Wyłączenie miejscowości Krzywki w granicach katastralnych ze związku gminy Ładyczyn w powiecie Tarnopolskim i ustanowienie z tej miejscowości samoistnej gminy.

Z Delegacyj.

Komisya budżetowa Delegacyi austryackiej zebrała się wczoraj o godzinie 11 przed południem, aby obradować nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych Rząd wspólny był reprezentowany przez ministrów Kalnokiego i Kallaya. Referentem jest hr. Franciszek Thun.

Kalnoky zabrawszy głos, powtórzył złożone w Delegacyi węgierskiej *exposé* o sytuacyi zagranicznej i wyraził gotowość odpowiadania na zadane sobie zapytania.

Del. Demel omawia w ostry sposób postępowanie Rosyi w Bułgaryi i krytykuje akcyę Austro-Węgier na Wschodzie, szczególnie podczas blokady Grecyi, przez co Austrya straciła sympatyę w Grecyi. Mowca wskazuje dalej słabe strony traktatu berlińskiego i podnosi konieczność wciągnięcia możliwie najwięcej sprzymierzeńców dla rozwiązania żywotnych interesów Austryi. Mowca życzy sobie utrzymania wszelkiemi możebnemi środkami pokoju, nieuwłaczającego godności monarchii. Wahanie się naszej polityki pochodzi ztąd, iż brak jej pozytywnych podstaw.

Del. Mattusz wita z uznaniem postępowanie Austro-Węgier w wojnie bułgarsko-serbskiej i przyznaje, iż austryacka polityka podniosła urok monarchii w Serbii i że obecne postępowanie austryackiej polityki zdobyło sobie zaufanie Bułgarów. Jestto zresztą zdrowa i rozsądna polityka, dążąca do ochrony i popierania niezawisłości i rozkwitu ludów i krajów na półwyspie bałkańskim. Polityka ta odpowie swemu celowi sankcyonując stanowczo przez zmianę berlińskiego traktatu połączenie Rumelii wschodniej z Bułgaryą. Należy jednak także obmyśleć czas, w którym postanowienia tego traktatu, dotyczące stosunku okupowanych krajów do monarchii, stosownie mogłyby być zmienionemi. W każdym razie musi monarchia, która kładzie nacisk na szanowanie istniejących traktatów, spełnić przyjęte na siebie zobowiązania, a pod tym względem zrobiono smutne spostrzeżenie, iż nasza monarchia nie spełniła dotąd przyjętego na siebie zobowiązania co do uregulowania Bramy żelaznej. Mówca oświadcza się imieniem swoich przyjaciół politycznych za oryentalną polityką rządu i zapytuje w końcu rząd, jakie zaszły przeszkody, iż posada posła austryackiego w Waszyngtonie i posada posła Stanów zjednoczonych w Wiedniu, od przeszło już roku nie została obsadzoną.

Del. Hausner złożył następnie imieniem Polaków oświadczenie, iż przy obecnem wysoce ważnem rozważaniu politycznej sytuacyi, muszą oni postępować z nadzwyczajną wstrzemięźliwością. Polacy wstrzymają się również od stawiania pytań, aby nie ściągnąć na siebie zarzutu, iż sprawiają kłopoty i że w chwili krytycznej w bieżących rokowaniach chcą wpływać burząco. Wobec fałszywych twierdzeń naszych przeciwników oświadczamy, iż nie chcemy wojny i życzymy sobie utrzymania pokoju, naturalnie nie za wszelką cenę. Tylko jedno miejsce z *exposé* Kalnokiego chce mowca podnieść, a mianowicie to, w którem jest mowa o zbliżeniu się monarchii do Anglii i w którem równie, jak w znaczącej mowie Salisburego, zaakcentowano wspólność poglądów i identyczność pewnych interesów obu mocarstw. Fakt ten przejął nas wysokiem zadowoleniem; naturalnie, że oparcie się konstytucyjnej i miłującej wolność Anglii o monarchię, w której wszystkie narodowości swobodnie się rozwijać mogą, jest wysoce pocieszającem. Anglia nigdy nie walczyła z Austryą, owszem niejednokrotnie, i tak przeciw Ludwikowi XIV, stała ona wiernie przy Austryi, a to daje nam nadzieję, iż także dziś Austrya i Anglia na drodze pokojowej już samą siłą swego własnego wystąpienia będą w stanie przeszkodzić wszelkim planom zaborczym także po za obrębem Bułgaryi.

Ten polityczny akt zbliżenia się do Anglii jest tem bardziej pocieszającym, skoro niemiecko-austryacki alians, który słusznie tak wysoko bywa cenionym, nie wykazał w ostatniej fazie spodziewanej pełnej skuteczności i czyni pożądanem uzupełnienie. Wobec ważności sprawy, byłoby nęcącem zapytać, czy stosunek Austryi do Anglii jest trwałym, i czy można mu przyznać charakter aliansu, opierającego się na piśmiennych układach. Mowca nie stawia tego pytania, lecz zadawalnia się danemi przez Kalnokiego objaśnieniami, wyrażając nadzieję, iż Kalnokiemu w związku z pomienionemi mocarstwami powiedzie się przywieść do skutku odpowiednie nietylko interesom i mocarstwowemu stanowisku monarchii, ale także odpowiednie sprawiedliwości rozwiązanie obecnych zawikłań na półwyspie bałkańskim.

Deleg. Sturm oświadczył: Jeżeli na alians z Niemcami, równie jak dawniej liczyć możemy; jeżeli istnieje pewność, iż w Bułgaryi obejmie rządy znowu samodzielny książę, a nie gubernator rosyjski z tytułem książęcym, wówczas możemy dalszej akcyi ministra towarzyszyć z naszem poparciem i naszem zaufaniem. Mowca zapytuje ministra, co zrobiono dla uchylenia jednostronnego wpływu mocarstw w Bułgaryi, jak się zachowują Niemcy wobec tych usiłowań i czy rząd zgadza się na wstąpienie na tron bułgarski niezawisłego księcia. Mowca ze stanowiska opozycyi oświadcza się za oryentalną polityką hr. Kalnokiego.

Po mowie Sturma zabrał głos Kalnoky, którego wywód zamieszczamy w telegramach.

Ukazały się następujące dwa listy otwarte:

Do Wgo Alfreda Milieskiego, prezesa Rady powiatowej w Krakowie.

Wielmożny Panie!

Nie lubię ja dla lada czego publicznie się odzywać, a jeszcze mniej lubię stawać się natrętnym osobom trzecim, przez odzywanie się do nich publicznie.

Skoro jednak WPan uznałeś za praktyczne wyprowadzić mnie na scenę, przez położenie podpisu mojego na akcie mającym znaczniejszą nawet polityczną doniosłość, wybaczyć zechcesz, że do tego mojego podpisu, pod Twoim WPanie adresem, dodam kilka słów wyjaśnienia.

Pod dniem 10-go b. m. raczyłeś WPan wystosować do mnie do Krasiczyna następującej treści telegram:

„Marszałek Rady powiatowej książę Adam Sa-„pieha. Powstała myśl podania zbiorowego Mar-„szałków powiatowych i Prezydentów Lwowa i „Krakowa do Taaffego o wstrzymanie rezygnacyi „Zyblikiewicza i zastąpienie jej urlopem. „Jeżeli się Książę zgadza, proszę dziś telegrafi-„cznie o upoważnienie do podpisania podania.“

Telegram ten WPana nie zastał mnie w domu i dopiero mnie go tu pocztą odesłano, tak że dopiero dnia 12-go b. m. go odebrałem.

Nie taję, że zrazu zdziwiło mnie postanowienie Panów pominięcia głównie tu przecież interesowanego czcigodnego Marszałka naszego, i pójścia drogą niezwykłą, a w każdym razie dotąd niepraktykowaną, i zastanowiło mnie tak jaskrawe ignorowanie ustaw przez żądanie urlopu, muszące podpisujących, jeżeli nie skompromitować, to ośmieszyć. — Ale przypomniawszy sobie stosunek Panów do Marszałka i mogąc przypuścić, iż chociaż poufnie z nim się musieliście porozumieć, postanowiłem przystąpić do akcyi Panów w części pierwszej telegramu WPana określonej, zastrzegając się tylko, oczywiście przeciw drugiej części — i dlatego pod tymże dniem odtelegrafowałem WPanu:

„Krakau Bezirks Marschall Herr Milieski — „Nach Krasiczyn adressirtes Telegramm erst heute „hier erhalten, wo bei krankem Sohne noch einige „Zeit weilen muss. Ersuche mich zu unterschreiben, „hoffe jedoch, dass in der Eingabe zu Minister das „Verlangen der Urlaubsertheilung nicht enthalten „sein wird, da dieses nicht in der Competenz des „Ministers liegt.“

Być może, że się mylę, ale pozwalam sobie twierdzić, że odpowiedź ta moja warunkowo tylko upoważniała do podpisania mnie i że wypadało, albo zrobić mi żądaną koncesyę i wypuścić ustęp o urlopie, albo obejść się bez mego podpisu.

Tymczasem, nie wiem dla jakich powodów, a raczej prawdę mówiąc, domyślam się, dlaczego, nie raczono uwzględnić w Krakowie tego mojego zastrzeżenia, podpisano mnie i tylko WPan zaszczyciłeś mnie pod tymże 12 b. m. następującej treści telegramem:

„Telegram do Taaffego wczoraj wysłany, pod-„pis Księcia dziś telegraficznie dołączony został, „uwaga Księcia bardzo słuszna nadeszła za późno, „jest ona jednak, natury li tylko formalnej.“

Gdyby jeszcze telegram WPana był adresowanym do mnie, jako prywatnej osoby, a nie do Prezesa Rady powiatowej, mógłbym może, choćby dla miłego spokoju, nie zważać na takie dziwne zapomnienie ustaw, do naszej autonomii się odnoszących, i może nawet przejść do porządku nad stokroć dziwniejszem jeszcze zaliczeniem ich do kwestyj formalnej natury. — Ale jako jeden z urzędników tej właśnie autonomii, pojmiesz WPan, że w żaden sposób dopuścić nie mogę, aby mnie publicznie zaliczono w poczet ludzi nieznających tych ustaw i lekceważących je nawet.

Powiedziećby można, że kiedy pięćdziesięciu Prezesów i niby Prezesów (których ostatnich wcale przyzwoity zastęp na telegramie się znajduje) rzecz podpisało, nie powinnoby mnie to tak razić.

Ba, ale kiedy na wytłumaczenie tamtych Panów powiedzieć można, że podpisali, bo karność w stronnictwie im to nakazywała, a mnie, jako nienależącemu do stronnictwa, nawet ta wymówka nie przysługuje i przysługiwaćby nie mogła.

Nie zdziwisz się też WPan, że przez uszanowanie dla moich wyborców i dla urzędu, który mnie powierzyli, przeciw takiemu użyciu nazwiska mojego zaprotestuję i stanowczo oświadczę, że telegramu takiego, jak został wysłanym, nigdybym nie był podpisał.

Przyjm Wielmożny Pan wyrazy poważania.

Wiedeń dnia 14go listopada.

A. Sapieha,
Prezes Rady powiatowej w Przemyślu.

Do JE. Księcia Adama Sapiehy, prezesa Rady powiatowej w Przemyślu.

Mości Książę!

W liście otwartym, do mnie wystosowanym, poddałeś Książę ostrej krytyce akcyę, podjętą przez przeważną większość prezesów Rad powiatowych i prezydentów miast celem wstrzymania dymisyi marszałka Zyblikiewicza, a zarazem dotknąłeś mojego w tej sprawie działania.

Zarzuty te, które mnie osobiście dotyczą, zmuszają mnie do wyjaśnienia i sprostowania.

Przedstawiasz, Mości Książę, przedewszystkiem całą sprawę jako rzecz jednego stronnictwa, którego zresztą nie wymieniasz i nie oznaczasz. Racz jednak uwzględnić, że pierwsze zapytanie do prezesów Rad powiatowych wystosowałem ja jeden w mojem własnem imieniu, że je wystosowałem do wszystkich bez żadnego wyjątku, i że w odpowiedziach przyzwalających, które na zapytanie nadeszły, połączyli się ludzie wszystkich stronnictw i odcieni, o jakich czy to w kraju, czy w Sejmie naszym może być mowa. Jeżeli więc Mości Książę twierdzisz, że oni „podpisali, bo karność w stronnictwie im to nakazywała,“ to była to chyba ta karność i ta zgoda, jaką wszystkie stronnictwa i cały kraj okazał w tym szlachetnym wyrazie swoich przekonań i uczuć.

Okazał ją bez żadnych przygotowań i narad na rzecz marszałka Zyblikiewicza, z którym już temsamem, wbrew przypuszczeniu Księcia, wykluczone było wszelkie poprzednie porozumienie.

Odpowiedź Twoja, Mości Książę, na zapytanie moje spóźniła się bez Twojej i bez mojej winy, bo uzyskawszy dniem pierwej pięćdziesiąt kilka podpisów, z wysłaniem telegramu do JE. hr. Taaffego nie mógłem był zwlekać. Odpowiedź ta brzmiała:

„Ersuche mich zu unterschreiben, hoffe jedoch, dass in der Eingabe zu Minister das Verlangen der Urlaubsertheilung nicht enthalten sein wird, da dieses nicht in der Competenz des Ministers liegt.“

W przekładzie polskim:

„Proszę mnie podpisać, spodziewam się atoli, że w podaniu do Ministra nie będzie żądania o udzielenie urlopu, bo to nie leży w zakresie działania Ministra.“

Kazałeś więc Mości Książę kategorycznie umieścić Twój podpis, a z owego względu na kompetencyą nie uczyniłeś warunku, nie napisałeś „jeżeli,“ lub „pod warunkiem,“ lub „zastrzegając się.“ Wyrazu nadziei, w telegramie Twym zawartego, nie mogłem więc wziąć za co innego, jak za przyjazną radę, której mi udzielasz, o ile jeszcze będę mógł z niej skorzystać. Nie mogąc z niej skorzystać, bo telegram do pana Prezesa Ministrów był już wysłany, uważałem sobie za obowiązek spełnić to, co w poleceniu Twojem było stanowczym objawem nie nadziei, lecz woli; położyłem w dodatkowym telegramie Twój podpis, wierząc najmocniej, że opuszczenie podpisu Twego wziąłbyś mi bardzo za złe.

Działając lojalnie, pospieszyłem jednak natychmiast t. j. dnia 12 b. m. donieść Księciu poufnie o moim kroku. Dopiero d. 18 b. m. dowiedziałem się z listu otwartego Księcia, że mylnie jego zamiar pojąłem, i spotkałem się z zarzutem nadużycia Jego nazwiska, na który w sumieniu mojem nie zasłużyłem.

Wielce przezornie zwróciłeś, Mości Książę, uwagę na kwestyę kompetencyi; w odpowiedzi mojej nie wahałem się też wyrazić: „uwaga Księcia bardzo słuszna, przyszła za późno“. Nie przewidziałem, że moja stylizacya telegramu do J. E. hr. Taaffego da powód do rozbioru kwestyi kompetencyi w udzielaniu urlopów. Mając na oku merytoryczne załatwienie sprawy, w której z całego kraju tak poważna podniosła się akcya, uważałem, że w tym celu poruszyć należy dwie myśli, niedające się od siebie oddzielić, t. j. wyrazić prośbę o nieprzyjęcie dymisyi i gotowość odbycia bliskiej sesyi sejmowej, przy urlopie Marszałka Zyblikiewicza, potrzebnym dla Jego zdrowia. Ostatnia okoliczność nie leży w kompetencyi c. k. Rządu, ale przy rozstrzygnięciu podania o dymisyę musiała być rzeczą nieobojętną. Obie więc myśli wyraziłem tak w zapytaniu do pp. prezesów Rad powiatowych, jakoteż w telegramie do JE. hr. Taaffego, w ostatnim przy pośpiechu nie dość formalistycznie. Nie przypuszczałem, że podpisani na telegramie, znajomość odnośnego prawa, osobnem zastrzeżeniem przeciw wszelkim przypuszczeniom powinni zaznaczyć.

Jestem też przekonany, że wszyscy, którzy w akcyi ku utrzymaniu Marszałka Zyblikiewicza wzięli udział, mają bez względu na ścisłość jej form i na niezależny od nich ostateczny jej wynik, tożsamo poczucie obywatelskiego obowiązku spełnionego wobec Męża, na którego charakter i pracę od wielu lat z pełnem spoglądają uznaniem.

Przyjm Mości Książę wyrazy prawdziwego poważania.

W Krakowie, d. 19 listopada 1886 r.

A. Milieski,
prezes Rady pow. krakowskiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 listopada.

— **W dniu dzisiejszym** przypadają imieniny cesarzowej Elżbiety. Z tego powodu odbyły się dziś uroczyste nabożeństwa, w których uczestniczyła młodzież szkolna. Z powodu imienin Najj. Pani nie odbywają się też dzisiaj nauki w szkołach.

— **Z powodu wyzdrowienia** marszałka Dra Zyblikiewicza postanowiono na wczorajszem posiedzeniu w domu cechowym rzeźników i masarzy krakowskich, na którem znajdowali się starsi wszystkich cechów, odprawić w kościele Najśw. Maryi Panny nabożeństwo dziękczynne we środę (24go b. m.) o godzinie 11ej zrana.

— **Komisya sanitarna krakowska** odbyła w dniu 17 bm. pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego posiedzenie, na którem po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego zebrania, zastanawiano się nad wykonaniem uchwał dawniej zapadłych. R. m. Dr Domański wniósł, aby ze względu na wielką ważność obserwacyj wody gruntowej dla chorób zakaźnych, tudzież budowy studzien, kanałów, wodociągów i zakładania fundamentów, badać systematycznie w kilku odpowiednich punktach falowanie wody gruntowej, a wypadek tych poszukiwań podawać do wiadomości publicznej. Wniosek ten przyjęto. Postanowiono zbadać chemicznie wodę z kilku studzień w ulicy Karmelickiej i w Zakładzie gazowym. Fizyk miejski doniósł, że w r. b. zaszczepiono kosztem miasta 1045 dzieci, z czego prawie ⅔ przypada na ludność izraelicką, widocznie najlepiej pojmującą znaczenie tego środka ochronnego. W sprawie nieprzyjmowania do szkół publicznych dzieci nieszczepionych, uchwalono rozpatrzeć się niezwłocznie, celem poczynienia stosownych kroków na przyszłość. Wychodki w szkole św. Scholastyki postanowiono poprawić, ile tylko można, i wyznaczono do tego osobną podkomisyę. — Co do chorób zakaźnych podał fizyk miejski daty statystyczne z ostatnich miesięcy, z czego się pokazuje, iż w roku bieżącym śmiertelność z chorób zakaźnych była znacznie mniejsza, niż dawniej, tyfus brzuszny stał się obecnie wcale rzadką chorobą, a ani z ospy, ani z odry nikt w październiku nie umarł. Dysenteryi prawie całkiem nie było. Mimo rozmaitych alarmujących pogłosek ciągle panuje pomyślny stan zdrowia w mieście, a cholery azyatyckiej nie było ani jednego przypadku. Oświadczono się na zapytanie Magistratu za urządzeniem kilku ogrzewalń na zimę dla ubogiej ludności. Sprawę uregulowania i uporządkowania ujścia Starej Wisły za cmentarzem izraelickim odroczono ze względu na późną porę roku i konieczność dokładnego jej zbadania. R. m. Dr Domański, z uwagi, że mleko jest bardzo ważnem pożywieniem, że fałszowanie jego, lub nawet proste roztwarzanie wodą jest nietylko oszukiwaniem konsumentów, ale nadto stanowić może, osobliwie u dzieci, źródło niebezpiecznych chorób przewodu pokarmowego, że za pośrednictwem mleka przenosić się mogą i rzeczywiście przenoszą rozmaite choroby zakaźne, wniósł, aby korzystać z chęci p. Stanisława Homolacsa, właściciela Balic, pragnącego urządzić w swym majątku wzorową mleczarnię dla użytku Krakowa, obejrzeć jego gospodarstwo mleczne i porozumieć się co do warunków, pod którémiby można wziąć mleczarnię balicką pod kontrolę i opiekę komisyi sanitarnej. Wniosek ten przyjęto, a do porozumienia się z p. Homolacsem wyznaczono podkomisyę z Drów r. m. Domańskiego, fizyka miejskiego Buszka i weterynarza miejskiego Walentowicza.

— **Dyrektor tutejszej inżynieryi wojskowej**, hr. Geldern, wygotował plan przemienienia Błoń krakowskich w park. Oprócz planu wypracowanym także został kosztorys, według którego skromną sumą dałoby się uskutecznić to ważne zadanie. Nad planem toczą się obecnie narady i rozpatrywania ze strony władz miejskich.

— **Karol Witaliński.** Dziś w południe po eksportacyi zwłok do kościoła Najśw. Maryi Panny i odbytem nabożeństwie liczne grono przyjaciół odprowadziło na cmentarz zwłoki ś. p. Karola Witalińskiego, zgasłego 17go b. m. w 50 roku życia, po długiej i dolegliwej chorobie. Zmarły znanym był w naszem mieście z nieposzlakowanej uczciwości i zacności charakteru. Przez szereg lat 30 zyskał on zaufanie ś. p. Ludwika Sternsztyn Helcla, a po śmierci tegoż, żony jego ś. p. Anny, której był pełnomocnikiem, wywiązując się z tego obowiązku z niezwykłą sumiennością. Rzadka przytem uczynność, nieprzestająca na słowach lecz czynami udowadniana, przy niesłychanej delikatności i skromności, jednały mu serca tych, którym dane było poznać bliżej tego zacnego człowieka. Pozostawił żonę i dwóch synów.

— **Złośliwy, wielki, czarny pies** napada ze sklepiku z nabiałem pod l. 41 przy ulicy Floryańskiej na osoby przechodzące tamtędy. Jedna z nich zgłasza się do nas, z prośbą o podanie tego faktu, w nadziei, że właściciel lepiej zechce pilnować psa, który zagraża bezpieczeństwu i zdrowiu przechodzących.

— **Skandal na koncercie Bülowa w Dreznie.** Nigdy może nie panowała tak pełna wrzawy dysharmonia jak na koncercie filharmonicznym Bülowa, który się odbył we środę w rodzinnem jego mieście w wielkiej sali domu przemysłowego, tłumnie napełnionej. Na koncercie znajdowało się wiele cudzoziemek i cudzoziemców. Gdy ci ukazanie się Bülowa na estradzie powitali rzęsistemi oklaskami, ziomkowie jego, którzy mu przebaczyć tego nie mogą, że bawiąc w Pradze, kokietował z najzacieklejszymi wrogami Niemców, poczęli sykać, gwizdać, tupać nogami, hałasować, co zlane w jedną całość z nieprzestającemi oklaskami, tworzyło najpotworniejszą kocią muzykę. Wrzawa trwała przeszło 10 minut, podczas której siedział Bülow nieruchomy przed fortepianem, kłaniając się niekiedy ironicznie za składane mu w tak niezwykły sposób hołdy. Dopiero gdy ktoś zawołał: Beethoven! uciszyło się o tyle, że koncertant mógł odegrać koncert Beethovena (Es dur), lecz i teraz w każdej pauzie ponawiały się wybuchy gniewu w walce z objawami uznania. Parę razy tumult był tak straszny, że wiele dam z przestrachu opuściło salę, a w końcu sprowadzono policyę, która najgłośniejszych z przeciwników Bülowa wyprowadziła z sali.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 20go: Po raz pierwszy: *Adwokat bez klientów*, komedya w 3 aktach, pp. Adolfa Abrahamowicza i Lucyana Kwiecińskiego.

W niedzielę 21go: Po raz czwarty: *Męczennica* (Martyre), dramat w 5 aktach, z francuskiego, pp. D'Ennery i Tarbé, z panią Hoffmannową w roli tytułowej.

— Dnia 18go listopada pochmurno, wieczorem mały deszcz; term. od 4·5 doszedł do 11·8 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 19go stan jego był 738·4 millim., term. 4·6 C. — Wiatr zachodni.

— We sobotę d. 20go listopada: ś. Feliksa Valois wyzn.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. *Adwokat bez klientów*, oryginalna trzyaktowa komedya Adolfa Abrahamowicza i Lucyana Kwiecińskiego, którą jutro już po raz pierwszy ujrzymy na naszej scenie, jak wiadomo, graną już była poprzednio we Lwowie i Warszawie, z powodzeniem, a odznaczać się ma tym samym humorem i werwą, jak np. *Mąż z grzeczności*, lub *Oddajcie mi żonę*, jednego z autorów, posiadającego niezwykły talent obserwacyjny. W sobotniem przedstawieniu bierze udział cały prawie personal, a obsada nawet w najmniejszych rolach zapowiada, że premiera co do gry wypadnie doskonale. W niedzielę po raz czwarty efektowny dramat pp. D'Ennery i Tarbe: *Męczennica* (*Martyre*) z panią Hoffmannową w roli tytułowej. W nauce: *Chamillac*, słynny utwór Oktawiusza Feuillet'a.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu,
w dniu 19 ilstspada odbytego.

Pomimo wczorajszych dowozów, ceny zboża na Baranie utrzymały się.

Na Baranie:

Płacono za pszenicę na 237 funtów polskich 6·— do 6·30 rsr., jęczmień na 202 funt. p. 3·50 do 4·10 rsr., owies na 140 f. 2·25 rsr.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu, było kilku zagranicznych młynarzy, mimo to ostatnie ceny pszenicy zaledwie utrzymać się zdołały. Natomiast odbyt na żyto nawet po cenach cokolwiek wyższych był łatwiejszy.

Na Kleparzu:

Płacono za pszenicę białą od 8·50 do 9·— złr., czerwoną od 8·50 do 9·25 złr., żółtą od 8·50 do 9·— złr.; — żyto 6·26 do 6·60 złr.; — jęczmień od 6·25 do 7·50 złr.; owies od 5·50 do 6·— złr. (z akcyzą); kukurudza od —·— do ·— złr.; groch od —·— do —·— złr.; rzepak od 10· do 10·25 złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Kolorowe i czarne jedwabne grenadyny 95 cent. za metr do 9 złr. 15 ct. (w 10 różnych gatunkach) rozsyła w pojedynczych sukniach i całych sztukach z opłatą cła do domu skład fabryczny jedwabiów **G. Henneberg** (c. i k. nadworny dostawca) w **Zurychu**. Próbki odwrotnie. — Porto od listów do Szwajcaryi kosztuje 10 centów. (96-5-5)

NADESŁANE. (2857-?)

Przewodnik po Krakowie

Porębski i Zimler (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

NADESŁANE. (2868-1-6)

Ciekawe jest w dzisiejszym Nrze *doniesienie szczęścia* Samuela Heckschera sen. w Hamburgu. Ten dom bankowy z powodu punktualnej i dyskretnej wypłaty zjednał sobie tak dobre imię, że zwracamy uwagę wszystkich osób na jego dotyczące ogłoszenie.

(NADESŁANE.) (2793-1 6)

?

Jede Anfrage finanzieller Natur findet Beantwortung in der Mittwoch-Nummer des Journals
„Der Kapitalist“ *Wien, Wallnerstr. 2.*
Abonnement-Preis pr Jahr nur einen Gulden.

Wer Loose, Coupons, Pfandb iefe etc. besitzt, wer Kapitals-Anlagen erwirbt oder hat, wer Speculationen eingeht, wer über Assekuranzen und in Streitfällen Rath und Auskunft braucht, erreicht dies durch ein Abonnement mit 1 Fl. für ein ganzes Jahr. Probenummern auf Verlangen *gratis* und *franco*.

Ostatnie wiadomości.

O powołaniu hr. Jana Tarnowskiego na marszałka krajowego, które wszystkie dzienniki krajowe zwiastują, nie piszemy, albowiem urzędowego potwierdzenia o podpisaniu nominacyi przez Najj. Pana do tej chwili nie mamy.

Ograniczamy się do stwierdzenia, iż wszystkie szczegóły dotyczące tej sprawy i jej przebiegu przez dzienniki krajowe podane, są mylne i nieprawdziwe.

Po ostatecznem załatwieniu przesilenia marszałkowskiego, szczegóły prawdziwe, które dziś są już nam znane, podamy, i o rozwiązaniu sprawy nasze zdanie wypowiemy.

Czytamy w *Przeglądzie*:

„Partya konserwatywna, ta „niepoprawna,“ „szkodliwa,“ „zabagniająca“ wszystkie sprawy krajowe partya konserwatywna popełniła nową zbrodnię. Według opowiadania pism tej barwy, co *N. Reforma, Gazeta Narodowa, Dz. Polski* i *Kuryer Lwowski*, zrobiła ona, co następuje: Oto, gdy się rozeszła po kraju wieść, że Dr Zyblikiewicz podał się do dymisyi, natychmiast partya ta „nadużyła imienia i popularności Dra Zyblikiewicza, zainscenowała znany adres marszałków, przez to w kandydacie jej niemiłym obudziła wątpliwość, czy może przyjąć posadę marszałkowską, tym sposobem zyskała na czasie i przeprowadziła swego kandydata.“

Zaprawdę intryga mistrzowska, i gdyby było prawdą, że w istocie partya konserwatywna przeprowadziła tę intrygę, gdyby z dokumentami w ręku, a nie z insynuacyami tylko, udowodniono jej, że ona zaraz w pierwszej chwili, skoro się zaledwie rozeszła wieść o rezygnacyi Dra Zyblikiewicza, ułożyła plan tak zręczny i tak dowcipnie go przeprowadziła, to zamiast uderzać w nią namiętnie, powinnyby były wszystkie inne stronnictwa w kraju uderzyć się raczej w piersi i powiedzieć, że to daremnie, ale ta partya z tytułu już swojej zręczności i biegłości niesłychanej, sprytu niemal nadludzkiego i jakiejś proroczej zdolności przewidywania przyszłych wypadków czerpie prawo do górowania nad nami.

Ale chociażbyśmy chętnie przyznali stronnictwu konserwatywnemu te przymioty, to jednak, miłując więcej prawdę niż to stronnictwo, oświadczyć musimy, że ono nie zasłużyło *ni cet excès d'honneur, ni cette indignité.*

Kiedy się rozeszła wieść o rezygnacyi Dra Zyblikiewicza, natychmiast w sercu każdego obywatela kraju, do jakiegokolwiekbądź należał stronnictwa, powstało pewne uczucie bólu, wywołane naprzód respektem i uznaniem dla tego męża tak bardzo zasłużonego na naszej narodowej niwie, a następnie wywołane obawą o przyszłość kraju na widok, że najlepsi usuwają się z posterunków, na których tyle dobrego zdziałać mogą.

Pod wpływem tego bólu zrodziła się spontanicznie, sama przez się, chęć zatrzymania Dra Zyblikiewicza na posadzie. Było to tak naturalne, że kiedy pewne grono osob, gorliwie zajmujących się sprawami publicznemi, podało projekt wysłania adresu, to bez dyskusyi i nawet bez tej opozycyi, do której my wszyscy tak jesteśmy skłonni, przyjęto ten wniosek przez aklamacyę w całym kraju. Wszak pisma obozu przeciwnego same ten projekt wydrukowały i z radością notowały, iż on się pokrył licznemi podpisami dygnitarzy autonomicznych. Nikomu w owej chwili ani się śniło dopatrywać w tem jakiejś intrygi, bo każdy rozumiał, że w tej akcyi całego kraju nie ma żadnej intrygi, bo każdy rad był, że kraj wystąpił tak solidarnie i w sposób tak uroczyty, bez różnicy stronnictw i osobistych sympatyj lub antypatyj dał wyraz uznania dla uczciwej, gorliwej i patryotycznej pracy wielce zasłużonego obywatela.

Widzieliśmy ludzi rozumnych, a nienależących wcale do obozu konserwatywnego, którzy w tym adresie dopatrywali symptomów ozdrowienia naszego politycznego, uważali go za objaw budzenia się w nas karności i solidarności i uznawali go za dowód, iż przecież i my możemy, jak inne narody, skupić się ramię do ramienia, pod jednym sztandarem.

Jakiemże więc prawem akt ten, który oceniano zrazu za objaw dodatni i chlubę naszemu charakterowi narodowemu przynoszący, a który podpisało kilkudziesięciu dygnitarzy autonomicznych ze wszystkich stronnictw politycznych, zmienił się odrazu w produkt zręcznej intrygi dlatego tylko, iż rząd uznał za właściwe przedstawić Najj. Panu do nominacyi na następcę Dra Zyblikiewicza człowieka, który dla pewnych pism jest niezupełnie sympatycznym? A gdyby było odwrotnie, gdyby rząd przedstawił na posadę Marszałka człowieka sympatycznego tym pismom, to wówczas uroczysty akt uznania, wypowiedziany przez kraj Drowi Zyblikiewiczowi, nie byłby zasłużył na miano „czarnej intrygi“?

Zatem nie w owym akcie tkwi jego moralna siła, ale dopiero taki lub owaki krok rządu może mu tę siłę nadać, może podnieść go do godności dowodu naszego zdrowia moralnego lub obniżyć do poziomu czarnej intrygi? O! za pozwoleniem panowie! Może rząd mianować, kogo mu się żywnie podoba i według tych pojęć, jakie ma o potrzebach kraju, ale prawa nadawania patentu moralności krajowi naszemu — nie posiada. Jesteśmy i byliśmy narodem, który miał i ma pewne wady polityczne, bo zresztą niema takiego narodu, któryby ich nie posiadał, ale jesteśmy i byliśmy zawsze narodem uczciwym, szlachetnym, zapalającym się do czynów pięknych i gorąco pielęgnującym w swem sercu najwyższe ideały. Nie potrzebujemy więc tego, aby dopiero ktoś, który stoi zewnątrz nas, wydawał nam patent moralno-

ści. Postąpiliśmy pięknie, oceniając uroczyście niepospolicie zasłużonego naszego Marszałka Zyblikiewicza, — i tego nie umniejszy ani żaden krok rządu, ani żadne insynnacye prasy.“

Czytamy w *Dzienniku Polskim:*

„P. Marszałek krajowy, Dr Zyblikiewicz, ma się już o tyle dobrze, że odbył dziś w południe dłuższą przejażdżkę. Liczne korporacye, a w szczególności Rada m. Lwowa, grono tutejszych przemysłowców i rękodzielników, noszą się z myślą pożegnania ustępującego p. Marszałka, a zarazem wyrażenia mu wdzięczności za całą jego działalność, skierowaną ku podniesieniu pojedynczych gałęzi przemysłu w naszym kraju. Prawdopodobnie korporacye te przyjęte zostaną w sobotę. Za kilka dni zamierza p. Dr Zyblikiewicz wyjechać na kilkunastodniowy pobyt w Samborskie do swoich krewnych, a ztamtąd uda się na całą zimę naprzód do Abazii, a następnie do Egiptu. Lekarze doradzają usilnie p. Marszałkowi, aby nie brał w tegorocznej sesyi sejmowej żadnego udziału, a udając się na południe, powrócił do kraju dopiero w kwietniu.

„Pismo, prawie równobrzmiące z wystosowanem przez Starostę krakowskiego do Marszałka Rady powiatowej krakowskiej, otrzymał także tutejszy przełożony korporacyi krawieckiej, na wniesioną przez tutejszych rękodzielników prośbę do hr. Taaffego.“

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„Z Towarzystwa kredytowego ziemskiego dowiadujemy się w uzupełnieniu podanej przez nas onegdaj wiadomości, że na odbytych dotychczas sesyach uchwalono pożyczek do wydania w sumie około pięciu milionów. Co się tyczy odnowienia kontraktu z konsorcyum finansowem, to — jak nam donoszą z Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego — układ przedłużony został do końca listopada b. r.“

Neue Fr. Presse w świetnym wstępnym artykule broni dziś polityki hr. Kalnokiego wobec oskarżeń hr. Andrassego, i przypomina — cośmy już uczynili — że także hr. Andrassy musiał przejść przez jarzmo kandyjskie trójcesarskiego przymierza, podczas gdy jednocześnie wojska rosyjskie stanęły pod Konstantynopolem.

Dzienniki berlińskie stwierdzają z powodu mowy Andrassego, że jego ostateczne zgodzenie się z Kalnokim co do stosunku z Rosyą tem ważniejszem jest, iż hr. Kalnoky w swoim czasie powołany został na ministra z powodu przychylnego swego do Rosyi stanowiska.

Nordd. Allg. Ztg donosi, iż z powodu stanu zdrowia cesarz Wilhelm nie otworzy osobiście parlamentu. Ten sam dziennik zaznacza otwarcie seminaryów w Trewirze i w Fuldzie; nieuczynienie zaś tego dotąd w Paderbornie i Hildesheim tłómaczy potrzebą restauracyi gmachów.

Sir Drummond Wolff powołanym został z Kairu do Londynu, i nietylko ministrom, ale także królowej zda sprawę z położenia rzeczy w Egipcie.

Zajścia w Bułgaryi.

Jak donoszą do *Koeln. Ztg* w korespondencyi z Petersburga, którą *Nordd. Allg. Ztg* reprodukuje, „miał tam wybór księcia Waldemara podziałać uspokajająco. Do ostatniej chwili donosił Kaulbars, że sobranie obierze niezawodnie ponownie księcia Aleksandra, co nadzwyczaj irytowało cara, podczas gdy w całej Bułgaryi wiedziano dobrze, że kandydatem proponowanym przez Stambułowa i branym na uwagę przez wszystkie poważniejsze koła w zgromadzeniu narodowem, był książę duński, co też z jednomyślnie prawie uskutecznionego wyniku wyboru.“

„Zdaje się, mówi dalej pomieniony korespondent, że kwestya kandydata na tron bułgarski jest bliską rozwiązania. Na odnośne wezwanie mocarstw wymieniła Rosya księcia Mingrelii, jako kandydata swego. Mocarstwa miały się na to zgodzić i wezwać Rosyą, aby zaproponowała drogę, na której możnaby zatarg z sobraniem w zadowalniający rozwiązać sposób. Względy te okazane kandydaturze rosyjskiej powinnyby usunięcie zachodzących trudności znacznie ułatwić.“

Jaką będzie ta droga, ułatwiająca zadowalniające rozwiązanie zatargu z sobraniem, można poznać z postępowania Kaulbarsa w Zofii.

Nie odebrawszy żadnej odpowiedzi na swe *ultimatum*, zamierza on podobno wyjechać w sobotę. W Zofii głoszono, że Kaulbars otrzymał rozkaz opuszczenia Bułgaryi wraz z wszystkimi konsulami, którzy archiwa swe mają złożyć w konsulacie niemieckim i oddać zarazem pod jego opiekę poddanych rosyjskich.

Ministrowie Nikołajew i Stojłow wrócili już z Tirnowy do Zofii reszta jest w drodze. W ostatniej chwili starano się ukoić drażliwość Kaulbarsa oświadczeniem, że prefekt Hranów, który sam się podał do dymisyi, usuniętym zostanie, co jednak nie sprowadzi zapewne pożądanego skutku.

Na żądanie, aby zaczekał na odpowiedź aż do powrotu wszystkich ministrów, odpowiedział Kaulbars, że jeśli się odpowiedź spóźni o jedną tylko godzinę, już następujące potem odpowiedzi będzie uważał za niebyłe.

Do burmistrza Wracy napisał Kaulbars list następujący: „Cesarz polecił mi podziękować panu i wszystkim mieszkańcom Wracy za uczucia wdzięczności i za serdeczne przyjęcie, jakiego tam doznałem, tudzież za okazaną gotowość pójścia za udzielonemi przezemnie radami Cesarza.“

Dziennik Katkowa uważa mowę Kalnokiego za dowód, że Rosya w Bułgaryi ma do czynienia z intrygą państw sąsiednich. Podług zdania *Now. Wremia* możnaby na mowę tę bardzo stosownie odpowiedzieć udzieleniem p. Łobanowowi dłuższego urlopu, jak i na mowę Salisburego udzieleniem podobnego urlopu posłowi Staal. W stosownej chwili mogłyby rządy wiedeński i londyński odebrać od sekretarzy poselstw rosyjskich zawiadomienie, że Rosya postawy swej w Bułgaryi nie zmieniła, bez względu na to, jak pp. Salisbury i Kalnoky zapatrują się na ajentów rosyjskich w Bułgaryi. Jednocześnie poda Rosya, ponad głowami Austryi i Niemiec, rękę pewnemu sojusznikowi, tak, że w chwili rozstrzygającej nie będzie stać samą.

Inne dzienniki wyrażają zdanie, że nie potrzeba więcej nad stanowczą odpowiedź dyplomacyi rosyjskiej, aby zdanie Kalnokiego o traktacie berlińskim zmienić zupełnie.

Wynurzenie się kandydatury księcia Mingrelii miało wywrzeć w Konstantynopolu wpływ bardzo niemiły i spowoduje może ponowne zbliżenie się Turcyi do Anglii.

Telegramy.

Wiedeń 19 listopada (pryw.). Do *Neue Fr. Presse* donoszą z Zofii: Kaulbars zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem bułgarskim i polecił wszystkim konsulom rosyjskim w Bułgaryi i wschodniej Rumelii, aby w przeciągu trzech dni z Bułgaryi wyjechali. Kaulbars uda się w sobotę do Konstantynopola.

Wicekonsulowie Austryi, Anglii i Włoch powrócili tu już z Tirnowy.

Zofia 19 listopada. Kaulbars nie odpowiedział nic na odezwę rządu, w której rząd oświadcza mu, iż musi zaczekać na powrót ministrów, zanim odpowie na jego ostatnią notę.

Kaulbars wręczył rządowi przed południem notę, w której oświadcza, że niesłuchanie rad jego, obojętność rządu bułgarskiego wobec zamachów na poddanych rosyjskich, a wreszcie zwołanie wielkiego sobrania dowodzą jasno, iż rejencya postanowiła działać wbrew intencyom rządu rosyjskiego, wskutek czego Kaulbars dalszy swój pobyt w Bułgaryi uważa za bezużyteczny i oświadcza, że obecni członkowie rejencyi bułgarskiej stracili zaufanie Rosyi i że stosunki między Rosyą a Bułgaryą zostaną zerwane. Kaulbars zapowiedział, ze wyjazd jego z Bułgaryi nastąpi w sobotę przed południem.

Wiedeń 19 listopada (pryw.). (F). W sferach dyplomatycznych nie uważają wyjazdu Kaulbarsa z Bułgaryi za niepokojący wypadek, ale owszem za zwrot o tyle pomyślny, iż z chwilą zniknięcia osoby Kaulbarsa z Bułgaryi, usunięte też zostanie niebezpieczeństwo zajść, do których występowanie jego dawało powód. Po wyjeździe Kaulbarsa spodziewają się tu przedewszystkiem pewnego rodzaju stężenia kwestyi bułgarskiej, ale nie zaostrzenia obecnej sytuacyi. Ostatnia nota Kaulbarsa odznacza się tonem uderzająco umiarkowanym w porównaniu z groźnym tonem dawniejszych not. Powszechną uwagę zwróciło tu na siebie oświadczenie noty, iż niemożebnem jest porozumiewać się z obecnym rządem bułgarskim.

Londyn 19 listopada. Biuro Reutera dowiaduje się, że między ambasadorami przy dworach mocarstw odbyły się krótkie rokowania nad kwestyą, czyby konferencya w sprawie bułgarskiej była wskazaną. Rokowania te nie przekroczyły granic stadyum informacyjnego, bo żadne z mocarstw nie powzięło inicyatywy. W sferach dyplomatycznych zaznaczają, że nota Porty z okazyi detronizacyi ks. Aleksandra zaleca konferencyę na wypadek zaostrzenia się kwestyi bułgarskiej.

Wiedeń 19 listopada (pryw.). Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Paryża: Mimo nadchodzących tu wiadomości, z których okazuje się, że powszechnie przeważa pokojowe zapatrywanie się na sytuacyę, nie wszyscy podzielają tu tych zapatrywań.

Do tegoż dziennika donoszą z Londynu: Utrzymują, że kandydatura ks. Mingrelii sprawiła w Konstantynopolu niekorzystne wrażenie.

Bukareszt 19 listopada (pryw.). *Indépendance roumaine* zamieszcza prywatną depeszę z Ruszczuku, donoszącą, że lada chwila spodziewać się trzeba dymisyi gabinetu bułgarskiego.

Telegramy własne „Czasu“.

Peszt 19 listopada. Rieger oświadczył korespondentowi *Wiener Alg. Ztg*, że przypisywane mu oświadczenie, jakoby Czesi uważali Rosyan za swój naturalny punkt oparcia w dalekiej przyszłości, jest zupełnie wymyślone i nieprawdziwe. Ma on wprawdzie przekonanie, że Austrya ze zwycięzkiej wojny z Rosyą niby nie zyskała i że w razie porażki mogłaby być w swych podwalinach zachwianą, ale nieprawdziwe jest rzucone na niego podejrzenie, jakoby się miał cieszyć w razie zwycięstwa rosyjskiego. Podsuwane mu wyrażenie, że dziwi się, iż Polacy w Królestwie Polskiem żywią sympatye dla Austryi, jest również nieprawdziwe. Owszem sympatye Polaków, będących pod zaborem rosyjskim, dla Austryi uważałby tylko za zupełnie zrozumiałe, gdyż nigdzie nie powodzi się Polakom pod względem politycznym lepiej, jak w naszej monarchii. Tylko pod względem materyalnym są Polacy w Rosyi, posiadając tam zamożny stan mieszczański, lepiej sytuowani.

Peszt 19 listopada. W komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej mówił wczoraj Kalnoky, że ufa w rozwiązanie zawikłań bułgarskich na drodze pokojowej, zaznaczył jednak, iż wiele będzie jeszcze trudności do zwalczenia, gdyż działania Kaulbarsa nie są ostatnią fazą zawikłań bułgarskich, a przeto wyniknie jeszcze zapewne niejedna niespodziana przeszkoda. Mówiąc to, wiedział już Kalnoky wówczas o jednej takiej przeszkodzie, a mianowicie o tem, że Kaulbars ogłosił wczoraj zerwanie swych stosunków z rządem bułgarskim, tudzież wyjazd z Bułgaryi z całym komisaryatem, tudzież, że rozkazał opuścić Bułgaryę wszystkim konsulom rosyjskim, a poddanych rosyjskich oddał pod opiekę konsulów niemieckich. Równocześnie doszła tu wieść, że wskutek agitacyi ajentów rosyjskich rozrzucono w Bułgaryi nie wiadomo czy prawdziwy, czy też fałszywy manifest Cara. Niektóre miasta i gminy bułgarskie odmówiły posłuszeństwa rządowi bułgarskiemu. Ministerstwo nie otrzymało jeszcze w tej mierze doniesienia.

Rieger oświadczył na wczorajszem posiedzeniu, iż fałszem jest, jakoby mówił, że Polakom dobrze jest pod zaborem rosyjskim, bo wie, jakiego ucisku doznają tam Polacy. Co do Bułgaryi, to sympatya jego jest po stronie Bułgarów walczących o niepodległość, a rząd rosyjski postępuje sobie nierozsądnie w Bułgaryi. Lecz Rieger późniejszemi dodatkami osłabił znaczenie powyższych oświadczeń i wywołał zarzuty. Z oświadczeniami delegata czeskiego Mattusza zgodzili się prawie wszyscy, a mianowicie delegaci polscy.

Paryż 19 listopada. W sferach parlamentarnych przeważa zapatrywanie, że większość w połączeniu z rządem znajdzie sposób, który umożebni uchwalenie budżetu.

Paryż 19go listopada. Jenerał Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców, O. Piotr Semeneńko, zakończył tu wczoraj wieczorem życie. Zwłoki zmarłego przewiezione będą do Rzymu.

Telegramy biura koresp.

Peszt 19go listopada. W komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej dodał Kalnoky do swego powtórzonego już *exposé*, że rozwinięty przez niego program polityki ze względu na półwysep bałkański nie jest wcale nowym, ale że go mowca miał zawsze na oku od chwili, kiedy na obecne stanowisko został powołany. Program ten polega na tem, że traktat berliński musi być utrzymany na półwyspie bałkańskim, jako podstawa prawna, i że na tej podstawie starać się trzeba o jak najdłuższe utrzymanie stanu pokojowego, aby stworzone przez traktat berliński państwa mogły się rozwijać i wzmacniać i dojść do poczucia samodzielności. Za tryumf rządu należało uważać, iż wskutek zbliżenia się monarchów także i Rosya oświadczyła się stanowczo za utrzymaniem *status quo* i pokoju w państwach bałkańskich. Pierwsze złamanie tej zasady nastąpiło bezpręzecznie ze strony Bułgaryi wskutek wypadków wrześniowych, przez co minister nie chce podnosić zarzutów przeciw Bułgaryi, ale chodzi mu tylko o skonstatowanie historycznego faktu. Jeżeli rząd tak dawniej, jak i teraz obstaje przy traktacie berlińskim, jako podstawie rozwiązania zawikłań, sądzi, że wszystkim mocarstwom traktatowym nie będzie trudno przyznać się do tego traktatu. Przeświadczenie, że z rozwiązaniem przesilenia bułgarskiego kwestye bułgarskie nie zostaną jeszcze stanowczo załatwione, jest dla nas jedynym powodem więcej, abyśmy postępowali z wszelką możliwą cierpliwością i gospodarnością pod względem środków. — Minister spodziewa się, iż komisya zgadza się na to, że przedewszystkiem starać się trzeba o pokojowe rozwiązanie trudności. Minister uznaje zdolność Bułgarów do utworzenia państwa, ale ostrzega przed zbytnim optymizmem pod tym względem. Minister zgadza się w zupełności z wywodami Mattusza, że unia z wschodnią Rumelią nie koliduje ani z naszemi interesami, ani z interesami Europy, ale nie jesteśmy wyłącznie kompetentni do przeprowadzenia tej unii.

W odpowiedzi na wywody Demela szkicuje minister stanowisko Bułgarów od czasu powstania traktatu berlińskiego, stwierdzając, iż usprawiedliwioną jest konkluzya, że Bułgarzy w każdym razie stawać będą w obronie swej niezawisłości. Co się tyczy silniejszego wpływu Rosyi na ludy bałkańskie, przyznaje minister, że Rosya jest pod tym względem o wiele korzystniej sytuowana, ale ani ze strony Austryi, ani Węgier nie dzieje się w tym kierunku nic takiego, coby nie wychodziło od rządu. Konsulowie nie mogą stosunków naszych z tym krajem rozszerzać, ani stwarzać podstaw dla naszej popularności. Minister wyraża ubolewanie, że w porównaniu z wielu cudzoziemcami, którzy w kraju tym przebywają i tam podróżują, Austro-Węgry mimo doniosłych swych interesów najmniej są reprezentowane. Minister życzy sobie, aby nasze sfery przemysłowe i handlowe rozwinęły w tym kierunku więcej ożywioną działalność.

Przechodząc do innych pytań i uwag członków Delegacyi, wyraża minister ubolewanie, że najlepszych argumentów nie może przedłożyć ze względu na poufny charakter rokowań, i powtarza, że stosunek z Niemcami nie uległ zmianie od r. 1879. Mowca sądzi, że stosunek ten w jego ręku istotnie się rozwinął i wzmocnił. Oba rządy mają zupełną pewność i zaufanie do tego aliansu, ale z obu stron zupełne wyjaśnienie tegoż dla publiczności jest niemożebne. Jeśli minister powiedział, że litery i paragrafy nie dają żadnej pewności, to przez to nie powiedział jeszcze, że te litery i paragrafy wogóle nie istnieją. Minister chciał raczej w swem *exposé* wskazać na to, iż stworzona przez porozumienie podstawa jest przez to o wiele silniejszą, że opiera się na wzajemnych interesach, oraz na przekonaniu, iż każde z obu państw ma żywotny interes w tem, aby drugie państwo istniało dalej, jako silne i niezawisłe mocarstwo.

Minister występuje stanowczo przeciw przypuszczeniu, że zbliżenie się Rosyi zaszkodziło stosunkowi naszemu z Niemcami. Przyjazne ugrupowanie się tych trzech państw nie jest wcale rzeczą nową, a było zawsze wypływem tego przekonania, że dla Austryi i Niemiec jest utrzymywanie o ile możności przyjaznych stosunków z Rosyą bardzo doniosłej wagi. W chwili, kiedy mowca obejmował swój urząd, były stosunki między Austro-Węgrami a Rosyą niebardzo pomyślne, ani dobre, ani zupełnie złe, ale chwiejne. Można było tylko z zadowoleniem powitać ów fakt, że Rosya pierwsza podała nam rękę, aby wyjść z tej sytuacyi. Przez to jednak stosunek nasz z Niemcami nie został osłabiony, a minister może i dziś tylko skonstatować, że przywiązuje wielką wagę do przyjaznego stosunku z Rosyą, a mimo to stosunki nasze z Niemcami, które mają zresztą zupełnie inny charakter, nie zostały w jakikolwiek sposób naruszone.

Mocarstwa rozważają obecnie kwestyę obsadzenia tronu bułgarskiego. Co się tyczy Bramy żelaznej, spodziewać się można rozpoczęcia prac, które poruczone zostały rządowi węgierskiemu, z nadejściem przyjaźniejszej pory.

Stosunki nasze ze Stanami zjednoczonemi są jak najlepsze, a wkrótce nastąpi wzajemne obsadzenie posad poselskich.

Peszt 19 listopada. Na posiedzeniu wieczornem komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej stwierdził Chlumecky, że obie Delegacye zgadzają się co do celów polityki wschodniej i co do warunków utrzymania pokoju, i że objawiają równie wielką gotowość do ofiar. Mowca chwali lojalne stanowisko Bułgaryi, wyraża zadowolenie z powodu dobrych stosunków między mocarstwami, a zwłaszcza radość z powodu wzmocnienia się aliansu z Niemcami.

Coronini skreślił stosunki w Bułgaryi i brak karności oficerów bułgarskich, i wyraził życzenie przedłożenia korespondencyi co do rozruchów w Burgas.

Kalnoky oświadcza co do kroków, poczynionych na rzecz skompromitowanych oficerów, że w Zofii panowało wielkie wzburzenie z powodu aresztowania wielu oficerów, i że w Zofii obawiano się, aby oficerowie ci nie zostali straceni. Otrzymawszy taką relacyę, polecił minister telegraficznie reprezentantowi Austryi w Filipopolu, aby tenże oświadczył księciu Aleksandrowi, że w celu zapobieżenia wkroczeniu Rosyi wskazane jest postępowanie roztropne i przezorne, jakkolwiek spiskowcy zasłużyli na jak najsurowszą karę.

Na zapytanie oświadcza minister, że spodziewa się dobrego rezultatu nawiązanych znów z Rumunią rokowań.

Rieger zastrzega się energicznie przeciw przypisywanym mu oświadczeniom co do misyi Kaulbarsa i postępowania Rosyi. Mowca sądzi, że Rosya postępuje nierozważnie, ale że dojdzie do przekonania, iż nie powinna sobie stwarzać drugiej Polski. W końcu wyraził mowca swe zaufanie do ministra.

Dumba i Franciszek Thun wyrażają również zaufanie, że minister przeprowadzi swój program. Referent umieści w swem sprawozdaniu ustęp, w którem wyrażono zaufanie.

Budżet ministerstwa spraw zagranicznych przyjęty został bez zmiany w dyskusyi jeneralnej i szczegółowej.

Berlin 19 listopada. Cesarz przyjmował wczoraj wizytę następcy tronu i ks. Ludwika bawarskiego, poczem odebrał kilka raportów.

Bern 19 listopada. Rada związkowa postanowiła zaproponować zgromadzeniu związkowemu bardzo znaczne podwyższenia cłowe od wielu artykułów, a nadto zastrzedz sobie zastosowanie artykułu ustawy cłowej, odnoszącego się do walki cłowej.

Paryż 19 listopada. Przed wejściem do Izby strzeliła wczoraj jakaś kobieta 4 razy z rewolweru w powietrze, a gdy ją aresztowano zeznała, że chciała tylko zwrócić uwagę na swój proces, który się toczy od lat 10.

Izba przyjęła 342 przeciw 164 głosom wniosek Maillefeu, aby odesłać budżet do komisyi i tejże polecić, iżby przywróciła równowagę w budżecie bez uchwalania pożyczek lub nowych podatków. Następnie posiedzenie zostało zawieszone. Komisya budżetowa już się zebrała.

Ateny 19 listopada. Izba została rozwiązaną, a nowe wybory odbędą się w dniu 16 stycznia.

Nowy Jork 19 listopada. Były prezydent Arthur umarł.

Kursa. Wiedeń 19 listopada. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 83·70. — Renta austr. srebrna opod. 84·70. — Renta 4% złota austr. 114·20. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 101·05. — Akcye Banku Austr. Węg. 871·—. — Akcye kredytowe 286·50. — Londyn 125 70. — Napoleony 9·94½. — Dukaty 5·94. Marki 61·62½. — 5% Renta węg. papier. 93·20. 4% Renta węg. złota 103·60. — Losy prem. węg. 123·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50 — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96.—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·25. — Akcye Länderbanku 239·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 198·—· — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 235·50. — Akcye kolei południowej 104·25. — Ruble 118·75. — Srebro —

Usposobienie giełdy: silne.

Berlin 19 listopada. — Banknoty austryackie 162·30. — Krótki Wiedeń 161·90. — Banknoty ros. 192·65. — 5% Listy zast. Polskie 60·—. — 4% Listy Likw. Polskie 55·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 80·75. — Akcye austr. kredytowe 464·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobowy pospiesz. mieszany
Kraków odjazd 10·46 rano 9·26 wiecz. 10·57 wieczór
Lwów przyjazd 9·27 wie. 5·50 rano 11·35 rano

Do Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano — Lwów przyjazd 7·30 wiecz.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł.
{ Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — osobowy 9·25 rano i 6·25 wiecz. (także do Warszawy) — kuryer. 9·35 w nocy.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 25	119 50
Marki niemieckie	61 25	61 90
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	9 92	10 —
Imperyał ważny	10 20	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 64
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 60	84 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	103 —
4½% " " "	96 50	97 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 —	98 —
4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	96 —	97 —
4% " " " " " " 41 let.	93 25	94 50
5% " " " " " " "	100 25	101 —
6% " " " Banku Hipot. "	100 50	101 50
5% " " " " " " prem.	103 60	104 75
5% " " " " " " 40 let.	99 50	100 50
5½% " " Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " " 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " " 18 let.	98 —	99 —
7% " dłużne " " " " 20 let.	100 —	101 —
6% " " " " włośc. we Lwowie	47 —	50 —
5% " " " " " " "	41 —	43 —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	198 —	199 50
" " Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	234 50	236 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
" Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
" " Stanisławowa	29 50	30 50
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
" " węgier. " "	9 50	10 —
Wiedeń 18 listopada. *Obligi długu państwa.*		
4⅘% Renta papierowa	83 70	83 85
4⅘% " srebrna	84 75	84 90
4% " złota	114 05	114 25
4% " węgierska złota	103 65	103 80
5% " " papier.	93 30	93 45
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	132 50
4% " " 1860 " 500 złr.	138 75	139 25
4% " " 1860 " 100 "	139 75	140 25
" " 1864 " 100 "	171 75	172 25
" " 1864 " 50 "	170 50	171 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie " "	104 50	— —
Galicyjskie " "	104 60	105 10
Morawskie " "	104 50	106 —
Niższo-austryackie " "	109 —	110 —
Wyższo-austryackie " "	105 30	106 —
Salzburgskie " "	105 20	— —
Styryjskie " "	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	104 50	105 —
Węgierskie " "	104 75	105 50
Węgier. z klauz. 1867 " "	104 75	105 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 75	152 25
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. " " (za Ostbahn).	115 75	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 30	114 70
Boden-Credit austryacki . . 80 "	243 —	244 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 "	286 00	287 20
" Bank węgierski . 200 "	297 75	297 25
Depositen-Bank . . . 200 "	184 —	186 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	545 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	872 —	873 —
Unionbank . . . 100 "	224 60	225 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	154 —	154 75
Wied. Bankverein . . . 100 "	107 30	107 70
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	53 —	55 —
Alföld-Fiume . . . 200 " 5%	183 —	189 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	376 —	378 —
Elżbiety . . . 210 " "	243 25	243 75
Linz-Budweis . . . 200 " "	215 —	215 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 " "	204 50	205 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2337	2341
Franciszka Józefa . . 200 " "	222 21	222 75
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	198 50	199 —
Koszycko-Oderberg . . 200 " 4%	150 75	151 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	235 25	235 75
Nordwest austr. . . . 200 " "	169 25	169 75
" " Lit. B. 200 " "	171 75	172 25
Rudolfa . . . 200 " "	191 50	192 —
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	185 —	185 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 " "	245 50	245 80
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	104 20	104 60
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	251 25	251 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	175 75	176 25
" Nord-Ost . . . 200 " "	172 —	172 50
" Westb. . . . 200 " "	170 50	171 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	99 25	99 50
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	125 —
4½% " " " papier 50 lat	100 30	100 90
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 75	101 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne " " 20 lat	101 50	102 25
6% Zakła. kredyt. krak. 36 lat	99 50	99 90
5½% " " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 30	100 80
5% " " " " nowe 37 lat	100 30	100 80
4% " " " nowe 41 lat	93 40	93 80
4½% " Banku krajo . . 51 lat	97 35	97 75
6% " Bank Hipot. lwow.	100 75	101 50
5% " " " " prem.	103 50	104 50
5% " " " " 40 lat	100 —	100 30

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	101 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	101 75
4% " Bank Hip. prem.	104 60	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	101 25	101 75
Alföld-Fiume . . . 200 " "	101 25	101 75
" " Em. 1874 . 200 " "	100 25	100 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 —	118 25
" za 200 Mrk. nie op.	124 75	125 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 25	99 50
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 50	113 90
" poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	95 80	96 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " "	100 25	100 75
" Jarosław 300 " "	99 40	99 80
Koszycko-Oderb. . 200 " 5%	101 75	102 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	82 50	82 90
" II " 1867 300 " 5%	92 50	93 —
" III " 1868 300 " "	— —	— —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 " "	105 80	106 30
" " Lit. B. . 200 " "	103 50	104 —
" " Em. 1874 200 m. "	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. "	93 60	94 10
" Salzkam. gut. zł. 200 m. "	123 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. "	99 25	99 75
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 50	200 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 75	159 25
" " . 200 złr. 5%	129 50	130 —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 " "	102 50	102 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	100 75	101 —
" " II Em. 200 " "	99 50	100 —
" Nordost . . . . 300 " "	99 50	99 90
" " złotem . . 200 " "	— —	128 50
" Westbahn . . . . 200 " "	102 —	103 —
" " Em. 1874 200 " "	101 —	102 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	118 60	119 20
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	124 75	125 25
" Węgierskie . . " 100	122 —	122 60
3% " Tureckie . . . fr. 400	17 —	17 25

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	178 50	179 —
Clary . . . złr. 42	43 50	43 75
4% Donau-Dampfsch. " 105	117 —	118 —
Insbrucku. " 20	21 50	22 —
Keglewicha " 10½	24 —	— —
Krakowskie " 20	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) " 40	46 —	47 —
Palfy " 42	41 75	42 25
Rudolfa " 10	19 —	19 50
Salma " 42	57 —	57 50
Salzburgskie " 20	22 50	23 —
St. Genois " 42	57 —	57 50
Stanisławowskie " 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie " 105	137 50	158 25
4% " " 50	69 —	70 —
Waldsteina " 20	32 50	33 50
Windischgrätza " 20	46 50	47 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	9 94	9 95
Imperyały rosyjskie	10 25	10 27
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 30	11 32
Marki niemieckie za 100 marek	61 65	61 70
Rubel papierowy za 100	118 75	119 —
Lwów 17 listopada.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 20	101 20
4% " " " " "	96 —	97 —
5% " " " " 37-letnie	100 20	101 20
4½% " Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 —	98 —
6% " " Banku hip. gal.	100 75	101 75
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 15	105 25
4½% " pożyczki krajowej	96 25	97 50

Warszawa 18 listopada.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	95	10
kupon	—	—	—	176

Młodzieniec VII. kl. gimnaz., szuka miejsca przy urzędzie pocztowym, gdzie za praktykę i utrzymanie może udzielać lekcyj lub pomódz czasem, albo innego zatrudnienia. Wezwanie **A. A.** p. rest. **Przemyśl.** (2866-1-3)

Une jeune Institutrice

Française, catholique, un peu musicienne, **diplômée,** connaissant à fond **l'allemand,** enseignant le **dessin,** la **peinture** à l'huile et sur **porcelaine, l'aquarelle,** désire se placer pour 300 florins et 50 fl de frais de voyage.

Un artiste peintre

Polonais, âgé de 50 ans, d'un caractère doux, délicat, chaudement recommandé par de grandes familles, désire se placer dans une famille pour enseigner **le dessin** et **la peinture.** Prétentions pécuniaires très modestes. [2865-1-3]

Agence Franco-Polonaise à Posen.

Wzory do piłeczkowych

rzeźbiarskich, wkładowych i ***robót malowania na drzewie,*** 700 numerów (spis z 400 rycinami darmo i opłatnie) — również ***narzędzia do robót piłeczkowych, materyały i t. d. i t. d.***

Mey & Widmayer's Verlag
(2791-1-3) in ***München.***

Główna wygrana 500,000 marek.	Doniesienie szczęścia.	Za wygrane poręcza państwo.

Pierwsze ciągnienie dnia 9go grudnia.

Zaproszenie do współudziału
w szansach wygrania
wielkiej przez państwo hamburskie poręczonej loteryi pieniężnej, w której
9 milionów 880.450 m.
z pewnością wygrane być muszą

Wygrane tej korzystnej loteryi pieniężnej, która wedle rozkładu zawiera tylko 100,000 losów, są następujące:

największa wygrana jest w danym razie ***500,000*** marek

premia	. . . . . .	**300.000**	marek
1	wygrana po . .	**200.000**	„
2	„ „ . .	**100.000**	„
1	„ „ . .	**90.000**	„
1	„ „ . .	**80.000**	„
2	„ „ . .	**70.000**	„
1	„ „ . .	**60.000**	„
2	„ „ . .	**50.000**	„
1	„ „ . .	**30.000**	„
5	„ „ . .	**20.000**	„
3	„ „ . .	**15.000**	„
26	wygran. po . .	**10.000**	„
56	„ „ . .	**5.000**	„
106	„ „ . .	**3.000**	„
253	„ „ . .	**2.000**	„
512	„ „ . .	**1 000**	„
818	„ „ . .	**500**	„

150 wygr. po **300, 200, 150** marek
31720 wygranych po **145** marek
7990 wygranych po **124, 100, 94** m.
8850 wygranych po **67, 40, 20** mar.,
w ogóle **50.500** wygranych, które w kilku miesiącach, w **7** oddziałach, z **pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1 klasy wynosi **50.000** marek, wzrasta 2 kl. na **60.000** m., w 3 kl. na **70.000** m., w 4 na **80.000** m., w 5 kl. na **90.000** m., w 6 na **100.000** m., w 7 kl. na **200.000** i z **premią 300.000** mar., w danym razie na **500.000** marek.

Do pierwszego **ciągnienia wygranych** urzędowo ustanowionego
9 grudnia b. r. kosztuje
cały los oryginalny tylko 3 złr. 60 c. czyli 6 marek,
pół losu oryginalnego tylko złr. 1·80, czyli 3 marki,
ćwierć losu oryginalnego tylko 90 ct czyli 1½ marki.

Rozsyłka tych przez państwo poręczonych oryginalnych losów (nie zakazanych promes) z dołączeniem oryginalnego rozkładu gry, odbywa się za opłatnym odbiorem kwoty lub za zaliczką pocztową, nawet w najdalsze strony.

Każdy uczestnik gry otrzyma odemnie po uskutecznionem ciągnieniu bez wezwania natychmiast urzędowy wykaz ciagnienia.

Rozkład gry z herbem urzędowym, z uwidocznieniem wkładek i podziałem wygranych na 7 klas, rozsyłam naprzód darmo.

Wypłatę i rozsyłkę wygr. pieniędzy uskuteczniam bezpośrednio punktualnie i pod najściślejszą dyskrecyą.

Każde zamówienie najlepiej przekazem pocztowym lub w liście za rewersem.

Upraszam zatem z powodu bliskiego ciągnienia zgłosić się najpóźniej do
9 grudnia b. r.
z zaufaniem do mnie. (2867-1-6)

SAMUEL HECKSCHER SENR.,
bankier i właściciel kantoru zmiany
w **HAMBURGU.**

Wysiewki herbaciane

piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2667-9-27

I. gatunek po złr. 3·20 } za kilo
II. „ „ „ 2·— } z opakowaniem

handel herbat, rumów i win p. f
A. M. Mandl,
król. pruski nadworny dostawca
w **Bernie** (Brünn).

Cud świata!

Jak 100 świec, spokojne, łagodne i białe światło — godzina 2 ct.

Najlepsze i najtańsze oświetlenie lokali wszelkiego rodzaju: rozmaitą naftą.



Illustrowane cenniki rozsyła opłatnie jedyny skład fabryczny dla Europy i jedyny zakład ameryk. pieców, przewietrzaczów i patent. nowości p. f.
C. Otto Pellikan w Wiedniu,
II., Praterstrasse Nr. 78.

P. Jan Pilliarter, c. k. pocztmistrz w Judenburgu, doniósł 20 czerwca 1886 r.: Otrzymana błyskawiczna lampa jest bardzo dobrą. (2598 6-6)

C. k. uprzyw. galicyjski
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY.

Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 9 października 1886 r. l. 54406 zawiadomiło c. k. uprzyw galic. akcyjny Bank hipoteczny, że Wysokie c. k. ministeryum spraw wewnętrznych, w porozumieniu z innemi ministerstwami udzieliło Bankowi przyzwolenia po ściągnięcia znajdujących się jeszcze w obiegu 6% listów hipotecznych i wydania natomiast 5% listów hipotecznych.

W moc tego przyzwolenia, Bank hipoteczny rozpocznie **z dniem 1ym grudnia 1886 r.** losować będące jeszcze w obiegu 6% listy hipoteczne.

Wszystkie w tem ciągnieniu wylosowane 6% listy hipoteczne wypłacone będą dnia 1 czerwca 1887 „al pari“, znajdujący się zaś przy nich bieżący kupon wypłacony będzie za czas ubiegły od 1 marca 1887 r. do 1 czerwca 1887 r. w kwocie 1 złr. 50. ct. od każdych 100 złr.

Przed rozpoczęciem jednakże tegoż losowania mogą P. T. posiadacze 6% listów hipotecznych takowe **najpóźniej do dnia 28 listopada 1886 r.,** skonwertować na 5% listy hipoteczne, a to pod następującemi warunkami:

Za każde 100 złr. kapitału w 6% listach hipotecznych z bieżącemi kuponami, których pierwszy płatny dnia pierwszego marca 1887 r. otrzyma posiadacz tychże 100 złr. w 5% listach hipotecznych z bieżącemi kuponami, których pierwszy płatny dnia 1 maja 1887 r. **z dopłatą w kwocie złr. 2·25 w gotówce.**

P. T. posiadacze 6% listów hipotecznych, chcący zrobić użytek z korzyści ofiarowanej w tej propozycyi, zechcą znajdujące się w ich posiadaniu 6% listy hipoteczne — niewylosowane — wraz z bieżącemi kuponami, których pierwszy płatny dnia 1go marca 1887 r. przedłożyć Bankowi w tym celu **najpóźniej do dnia 28go listopada 1886 r.** (2764 2 3)

Lwów dnia 6 listopada 1886 r.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

L'Agence Franco-Polonaise
P. Teyssandier à Posen

recommande aux familles des **Institutrices, Gouvernantes, Bonnes, Gouverneurs** de diverses nationalités, possédant **la musique, les langues étrangères** et les **arts d'agrément. – L'Agence possède les meilleures références.** [2829-2-5]

Pożyczki hipoteczne

za oprocentowaniem 5 od sta, pod nader korzystnemi warunkami są do rozdania na dobra ziemskie w Galicyi. Bliższej wiadomości udzieli bezpośrednio ***Dr. Franciszek Milbacher, c. k. notaryusz*** w ***Wiener Neustadt.*** (2827 2 6)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(2487-24-)

J. Pserhofera
pigułki czyszczące krew,
(2197-2-)

od dawna wielokrotnie uznany i przez wielu lekarzy publiczności polecony środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia i zatkania itp.

1 pudełko z 15 pigułkami 21 c.
1 zwój z 6 pudełkami złr. 1·05.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje z opłatną przesyłką: 1 zwój pigułek **1·25 złr.** 2 zwoje **2·30 złr.,** 3 zwoje **3·40 złr.,** 4 zwoje **4·40 złr.,** 5 zwoi **5·20 złr.,** 10 zwoi **9·20 złr.** Mniej niż jeden zwój niemoże być posłane.

J. Pserhofer, apteka „zum goldenen Reichsapfel“
w Wiedniu. I. Singerstr. 15.

Na składzie są wszystkie krajowe i zagraniczne szczególności.

Dostanie w Krakowie w apt. Redyka.

Tyranem całego ustroju ciała jest żołądek!

Jestto stara niezbita prawda, na którą niestety niezbyt wiele zważają w licznych lekarskich przepisach, jakie lekarz dziś swoim pacyentom każe przestrzegać. Używamy rozlicznych środków i środeczków nowoczesnych, które mniej lub więcej wszystkie mają to wielkie złe, że bezwzględnie niemogą być **strawione** przez żołądek tego potężnego samodzierzcy, odgrywającego najważniejszą rolę w ustroju ciała, lecz **bez zmiany i niestrawione** wydzielone znów zostają z kiszek. Jestto prawda i zawsze niezbita prawda, co powiedział słynny lekarz nowoczesny, że żołądek jest pierwszym i najważniejszem organem do utrzymania życia. Na tej podstawie polega ściśle tak naukowy wyrób, jak **tran wątrobiany z wyciągu słodow.** w połączeniu **z pepsyną i pancreatiną** aptekarza **Schmieda w Cieplicach** lub też **pancreatina pepsynowa z wyciągu słodow.** (bez tranu wątrobianego). Pepsyna znaczy tyle co pierwiastek trawiący. Technika **przyrządzania pepsyny** t. j. pierwiastku jaki zdrowy żołądek wydziela podczas czynności trawienia i który tutaj ma być sztucznie naśladowanym, uczyniła w ostatnich latach wielkie postępy, jednak brak dotychczas formy, w jakiej **pepsyna** z innym wytworem naturalnego trawienia, z **pancreatyną,** w tak pożywczy i łatwy sposób jak wyciąg słodowy, razem ma być podaną. Dotychczas udało się to jedynie i wyłącznie aptekarzowi **E. Schmiedowi** w **Cieplicach** i dlatego jego wyroby służące do wzmocnienia trawienia zajmują dziś pierwsze miejsce. Pancreatin zażywają w bardzo wielkim osłabieniu trawienia, kiedy wszelkie inne pożywienie nie może być przyjęte. Gdzie inaczej niemożebne podają je nawet jako wzmacniającą lewatywę z wielkim skutkiem. Pierwszorzędni lekarze przepisują właśnie te wyroby Schmieda na wszelkie rodzaje **nieżytu żołądka i kiszek,** na wszelkie **osłabione trawienie** i powstającą z tego **bezsilność.** Szczególniej polecane przez pierwszych koryfeuszów na tem polu przez prof. **Laubego i Rosenthala** po 1—3 łyżek kilka razy dziennie przy każdym posiłku.

Cena dużej flaszki 1 złr. — małej 65 centów.

SCHUTZ-MARKE F. S.

Dla zapobieżenia podrabiań bez wartości — każda flaszka ma na sobie znak ochronny — który tu obok umieszczonym jest.

Prawdziwe można dostać prawie we wszystkich aptekach. (2699-1-)

W Krakowie w apt. E. Stockmara pod „złotym słoniem“;
„ Bielsku „ Alf. Blumenthala;
„ Lwowie „ Zygmunta Ruckera;

Zyskowny zarobek.

Dla sprzedaży towaru konsumcyjnego poszukuje pierwszorzędna wiedeńska firma pod bardzo korzystnemi warunkami przyjąć pewnego pana, który obznajmiony jest doskonale z najlepszą klasą kupujących osób, tudzież z arystokracyą.

Łaskawe szczegółowe oferty natychmiast przesłać pod lit. **S. F. 100 poste restante Kraków.** (2792 1-3)

Nieodpowiedni towar przyjmujemy napowrót bez trudności, a pieniądze zwracamy.

Prawda trwa najdłużej!

Jak długo zapas starczy, sprzedajemy od dzisiejszego dnia
tylko za 1 złr. 50 centów.
olbrzymią, bardzo grubą, szeroką, trwałą
derkę na konie



z kolorowemi bordiurami. Te derki są w dwojakim gatunku, cena I. gatunku **złr. 1·50**, II. gatunku 190 ctm dług. 130 ctm. szerok. **złr. 1·75** za sztukę. **Żółtowłosiaste derki fiakierskie** z 6 różnokolorowemi paskami i bordiurami, 195 ctm. dług. 130 ctm. szerok. po **złr. 2·80** i 195 ctm. dług. 155 ctm. szerok. bardzo piękne tylko **3 złr.** za sztukę. Szczególnie polecenia godne dla właścicieli fiakrów. Zamówienia przyjmuje (2644-2-3)

WAARENHAUS
„Zur Monarchie“, WIEN, III., Hintere Zollamtsstrasse 9.

NB. Uprasza się o dokładne uważanie na adres, ponieważ inne podobnie brzmiące ogłoszenia są tylko naśladowaniami.

Nieodpowiedni towar przyjmujemy napowrót bez trudności, a pieniądze zwracamy.

Salon mód.

Aleksandra Zylińska powróciwszy z Warszawy, otwarła salon mód i krawieczyzny damskiej **w Krakowie** przy ulicy Gołębiej pod L. 8, na dole, od frontu. Roboty wykonuje starannie, dokładnie i po bardzo przystępnych cenach. (2812 2-3)

PROFESSEUR FRANÇAIS,

diplômé, expérimenté, distinguée et très recommandé, demande place dans une famille près enfants.—Écrire **B. K. 333** poste restante **Cracovie.** (2813-3-4)

Migrenę, nerwowe bóle
głowy i twarzy
usuwa natychmiast
C. Stephana Wino Cocowe.
Oryginalne flaszki (z marką ochronną) po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.

Do nabycia w **Krakowie** u **E. Radlera** apt., **E. Stockmara** apt. i **K. Wiszniewskiego** aptek. (2558-3-15)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2531-173-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13 — 14.

Kelner Polak

z Prus, władający językiem niemieckim, francuskim i angielskim, życzy sobie przyjąć miejsce w Krakowie. — Bliższa wiadomość u *Dumańskiego* przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 6. (2816 3-3)

Kantor komisowy koncesyonowany
P. Teyssandier w Poznaniu

poleca **Wnym Chlebodawcom: ludzi wszelkich zawodów, płci obojga, w wielkim wyborze i to li tylko zaopatrzonych w chlubne świadectwa.** [2830-2 3]

Sklepik z naftą przy ul. Sławkowskiej Nr. 21, jest każdego czasu do nabycia. (2820-3-3)

Wychowawczyni

władająca 3 językami, mogąca udzielać nauk i konwersacyi, tudzież **BONA** mówiąca po niemiecku i francusku poszukują posady zaraz lub póżniej. Adres: **O. R.** poste restante **Neisse** Pr. Schlesien. (2828-2-3)

Zarząd dóbr Grodkowice,
poczta Niepołomice,

urządził **mleczarnią** według systemu szwedzkiego **Swartza** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć **w handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** (2845-17)

Główne zastępstwo.

Stara firma win w **Bordeaux,** która u **szlachty polskiej** i **właścicieli większych własności** w **Galicyi** od wielu lat jest **wprowadzoną, zamierza oddać pewnemu panu,** obznajmionemu z **powyższemi kołami — główne zastępstwo** dla **Austryi-Węgier.** Łask. oferty z poleceniami przyjmuje pod **J. P. 6874 ekspedycya ogłoszeń Otto Maass w Wiedniu I., Walfischgasse Nr. 10.** (2775-3-3)

JAN IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY,
poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych,
mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe do przechowywania futer, pudełko 30 ct.

Papier antimolowy ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble — sztuka 3 ct.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, świerszcze, stonogi, szczypawki, karaluki, prusaki itp. flakon 30 ct.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew, flakon 50 ct.

Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pcheł itp. owadów — paczka 5 i 10 ct., flakon 20 i 30 ct.

Papier na muchy, sztuka 3 ct.

są do nabycia w sklepach własnych: (2419-65-)

we **LWOWIE** { przy ulicy Kopernika pod L. 3. w hotelu „Europejskim“ przy placu Maryackim i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej).

w **KRAKOWIE,** Sukiennice L. 20. | w **CZERNIOWCACH,** Rynek L. 2.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A Legrand aîné* (434-13-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A Legrand aîné

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** u pp. ***Jana Miki i Sp.,*** A. Hawełki, w cukierniach pp. E. Hendricha, F. K. Knowiakowskiego, P. Mauricio przedt. Rudolfi.

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w trzech aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.

Ogólnie uznana jako najlepsza!

Na zimę i wilgotne powietrze.

Bez czyszczenia szczotką połyskujące buty
otrzymać można tylko
Rysz. Gaertnera płynnem, francuskiem, nieprzemakalnem
natychmiastowem czernidłem połyskowem



którego połysk nie traci się także w wilgoci. „Jedyny“ urzędownie zbadany i skórze nieszkodzący wyrób. Cena flaszki 50 c. Rozsyłka 2 flaszek złr. 1·30. 6 flaszek 3 złr., 12 flaszek złr. 4·80. opłatnie. Należy uważać na znak ochron., gdyż istnieje wiele naśladowań. Tylko mój wyrób był bardzo często pochwalonym i zaprowadzonym w c. k. armii, gdyż konserwuje skórę, nie farbuje i natychmiast schnie. (2709-4-15)

Fabryka: Rich. Gaertner w Wiedniu,
Gizelastrasse Nr. 4 na dole.

Skład w Krakowie ma S. Unger sen., skład skór, ul. św. Tomasza,
J. Kiermasz, ulica św. Tomasza Nr. 20.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*